

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155

Niema komisarza w kasie chorych m. Łodzi

Wiadomości o dr. Zakrzewskim ze Lwowa są wyssane z palca

Warszawski korespondent „Głosu Porannego“ telefonuje: W związku z pogłoskami o złożeniu z urzędu obecnego zarządu i rady kasy chorych m. Łodzi i wyznaczeniu komisarza rządowego, zwróciliśmy się do dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych przy ministerstwie pracy z prośbą o informacje w tej sprawie. Dyrektor departamentu nie mógł w tej sprawie nie decydującego powiedzieć i odesłał nas do dyrektora gł. urzędu ubezpieczeń p.

Siwika, który oświadczył nam, że ŻADNYCH WIADOMOŚCI CO DO ZŁOŻENIA Z URZĘDU ZARZĄDU KASY I NOMINACJI KOMISARZA RZĄDOWEGO W ŁODZI NIE POSIADA, a sprawy personalne, do których również zaliczyć należy sprawę nominacji komisarza rządowego, należą do kompetencji ministra pracy.

Zapytujemy następnie o wyniki komisji lustracyjnej w łódzkiej kasie chorych. Dyrektor Siwik oświadczył, że komisja lu-

stracyjna stwierdziła, iż zarząd łódzkiej kasy chorych nie wykonał szeregu zarządzeń okręgowego urzędu ubezpieczeń. Odpowiednie sprawozdanie złożone zostało ministrowi pracy, pułk. Prystorowi, który wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

WSZELKIE WIADOMOŚCI O NOMINACJI KOMISARZA SĄ BEZPODSTAWNE; ŻAD-

NYCH DECYZJI W TYM WZGLĘDZIE NIE POWIĘTO.

Na zapytanie, czy minister sam zadecyduje o złożeniu z urzędu zarządu kasy chorych, dyrektor Siwik oświadczył, że w tej sprawie ma on również głos doradczy.

Opinji swojej o działalności zarządu kasy chorych wypowie-

dzieć nie chciał, odkładając ją do załatwienia tej sprawy przez ministra.

Również DYREKTOROWI SIWIKOWI NIC NIE WIADOMO O KANDYDACIE NA KOMISARZA RZĄDOWEGO W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH, GDYŻ JEST TO, JAK WSZYSTKIE INNE PODOBNE INFORMACJE WYSSANE Z PALCA.

Ekscesy antyżydowskie we Lwowie

Zdemolowano sjonistyczną „Chwilę“, trzy gimnazja i żydowski dom akademicki

Narazie aresztowano 40 osób. — Sprawcami zejść endeccy korporanci

Lwowski korespond. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Wczoraj od samego rana Lwów był widownią awantur korporacji studentów endeckich, którzy — z powodu wiadomości o rzekomem znieważeniu uczestników procesji Bożego Ciała przez uczennice gimnazjum żydowskiego — napadli na drukarnię i administrację dziennika „Chwila“, wybijając szyby i demolując urządzenia wewnętrzne. W drukarni „Chwili“ awanturnicy zniszczyli 4 linotypy, rozsypali czcionki drukarskie po podłodze i rzypali wnętrza kamieniami.

W ciągu dnia druga grupa 200 — 300 osób zdemolowała trzy gimnazja żydowskie przy ul. Zygmuntowskiej, z których rzekomo pluto na przechodzącą

procesję; również uległ zniszczeniu budynek domu akademickiego żydowskiego przy ul. św. Teresy.

Policji nie udało się opanować sytuacji. Aresztowano narazie 40 osób, przesłuchiwanie których odbywa się w policji.

W mieście wielkie podniecenie. Wojewoda lwowski jest nieobecny. Interpelowany w tej sprawie wicewojewoda p. Piłki oświadczył, że nie ma nic wspólnego ze sprawami bezpieczeństwa, gdyż ta sprawa należy wyłącznie do wojewody.

Należy podkreślić wandalizm napastników, którzy demolując urządzenia w gimnazjum, nie oszczędzili portretów Mickiewicza, Krasińskiego, Mościckiego i Piłsudskiego.

Nad usprawnieniem administracji

rozpoczęła pracę komisja rady ministrów

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon: Odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie komisji dla usprawnienia administracji państwa przy prezydium rady ministrów pod przewodnictwem posła Jaroszyńskiego. O-

mawiano sprawy usunięcia „ogonków“ w urzędach i instytucjach państwowych, projekty szybkiego i dokładnego informowania petentów itp.

TEATR SWIETLNY

CASINO

Dziś arcywesoła premiera
dawno oczekiwanego filmu humoru i śmiechu

Sportowiec z miłości

W roli tytułowej najznakomitszy komik świata



BUSTER KEATON

Film ten cieszył się niebywałym powodzeniem w Ameryce i Europie; w Warszawie demonstrowany był w kinie „Stylowym“ przez 8 tygodni przy wypełnionej widowni.

Orkiestra pod dyr. L. Kanfora. Początek o g. 4.30 pp.

Śmierć w Berlinie

BERLIN, 3 VI. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

W szpitalu Virchowa w Berlinie zakończyła wczoraj życie 24-letnia ofiara rozruchów pierwszomajowych, 24-letnia Erna Rosenberger. Panna Rosenberger, która z powodu spodziewanych rozruchów przez dzień cały 1-go maja nie opuściła domu, zamierzała odwiedzić wieczorem przyjaciółkę. Na klatce schodowej dosięgła ją zblakana kula, która przebiła kolano jednej nogi i utkwiła w drugiej. Noga została amputowana i panna Rosenberger zmarła wczoraj na skutek tej operacji.

Dwadzieścia cztery osoby straciły życie. Rannych zanotowano pięćset osób.

Wypadki pierwszomajowe w Berlinie, jakie rozegrały się przed miesiącem, zmuszają do zastanowienia się nad przyczyną i skutkami tego strasznego rozlewu krwi.

Gdyby przed rokiem 1914 zanotowano gdzieś dziesiątki trupów i pół tysiąca rannych — byłaby to poważna bitwa. Dziś przyzwyczajeni do trupów, przechodzimy nad każdą bitwą do porządku dziennego szybciej, niż przed piętnastu laty.

Jedni nazwali wypadki berlińskie — „krwawym puczem“. Drugi — prowokacją, zorganizowaną przez policję. Inni — nieudanym zamachem stanu. Byli nawet tacy, którzy utrzymywali, że „akcją majową“ w Berlinie kierował osobiście Trocki, specjalnie „na Zachód“ odkomenderowany (mimo pozornego wygnania).

Jeżeli przypuścić, że komunistom niemieckim zależało tylko na demonstracji i na zdyskredytowaniu socjalistów, należących do rządu — to przyznać trzeba, że nieszczęsna krew robotnicza odegrała rolę smarowidła, do którego roszczą sobie prawo przywódcy partyjni. dobrze ukryci za plecami ludzi, stających do bezpośredniej walki. Dzieje się to samo, co na wojnie: generałowie zazwyczaj ratowali swe cenne zdrowie kosztem szarej masy żołnierskiej.

A teraz przypuszczenie drugie: prowokacja policyjna.

Nie jest ta koncepcja pozbawiona cech słuszności. Wiadomo, że wpływy Stahlhelmu (organizacja monarchistów) są

znaczące. I ci sami panowie, którzy zamordowali swego czasu Różę Luksemburg i Karola Liebknechta, ci sami nie przestają pragnąć walki z komunistami, mającymi bądź co bądź siedem i pół miliona głosów do parlamentu. Prawica chciała dokonać próby sił — i stąd walki w dzielnicach robotniczych Berlina (Neuköln, Wedding).

Wreszcie trzecia koncepcja: zamach stanu, powiedzmy, obliczony na objęcie władzy, na wprowadzenie dyktatury proletariatu.

Jeżeli ta „trzecia“ była prawdą — to przyznać należy, że wykonano ją, niedołężnie, nie obliczwszy ani sił, ani środków. Te dwa dni strzelaniny ulicznej, dwa dni mordowania się granatami ręcznymi — to wprawdzie protest obustronny, ale czy dla protestu (i tylko dla protestu) warto osieracać 14 rodzin robotniczych?

Jeszcze jedna koncepcja nasuwa się przy rozważaniu możliwości berlińskiego maja. Był to żywiołowy wybuch protestu przeciw zarządzeniom policji, zabraniającej obchodów święta robotniczego. A wiadomo, że w naszych czasach, wszelkie żywiołowe wybuchy nie wytrzymują próby karabinów maszynowych, którymi posługuje się zorganizowana siła.

Jeżeli przyjąć, że był to „wybuch“ rodzi się pytanie: czy prawdą jest, że robotnicy berlińscy mieli broń najnowszej systemu i że dzięki tej broni mogli w ciągu 2 dni stawiać opór berlińskiej policji?

Trudno jest na odległość sądzić tę sprawę, ale mamy pewne dane, wskazujące na to, że

dzień pierwszego maja nie był przewidziany jako „dzień zapłaty“ niemieckiej klasy robotniczej.

Jeden ze współredaktorów „Rothe Fahne“ — Koehler złożył publiczne oświadczenie, z którego wynika, że krew berlińska była aktem nieobliczalności partii komunistycznej. — Koehler wystąpił z partii i publicznie dał wyraz oburzeniu dla taktyki przywódców, którzy dopuścili do rzezi pierwszomajowej.

Że wypadki berlińskie nie były przygotowane (raczej obmyślane) przez komunistów nie mieckich świadczy o tem m. in.

fakt zachowania się robotników w Hamburgu, gdzie komuniści mają centrum swych sił i wpływów. Hamburg nie poparł Berlina. Może dlatego, że w niemieckiej partii komunistycznej są rozdziewiki i zażarte spory przywódców, a może dlatego, że każdy ośrodek działał na własną rękę.

Bez względu na to, jakie przyczyny i powody doprowadziły do rozlewu krwi, do majowej śmierci w Berlinie — czujemy się w obowiązku postawić pytanie publiczne: czy mają prawo przywódcy partyjni pechać robotników do walki (walki u-

licznej), gdy się nie widzi szans zwycięstwa i gdy się wie, że zapal majowy nie potrafi uporać się z kulami policji berlińskiej.

Przecież to straszne. W oczach socjalistów (dziewięć milionów głosów), w oczach komunistów (7 i pół miliona głosów) — w ciągu dwóch dni Berlin zbiera trupy (zbiera je jeszcze teraz) zbiera rannych, tylko po to, by przejść nad tą ofiarną krwią robotniczą do porządku dziennego.

Niech robotnicy wszystkich krajów wyciągną stąd wnioski! Wawrzyniec Wyrwidąb.

Testament życia bez skazy List wdowy po Stefanie Radiczu

Francuskie pismo „Oeuvre“ ogłasza list, który wdowa po znanym przywódcy chorwatów Stefanie Radiczu wystosowała do sędziego śledczego w Belgradzie, stanowiący odpowiedź na pytanie, w jakiej wysokości żąda odszkodowania za zamordowanie jej męża. W liście tym czytamy:

„Rok czasu upłynął od zamachu dokonanego na terenie skupczyny. Ale czas nie ukołił mojego bezmiernego bólu. — Wszystkie skarby świata razem wzięte nie są w stanie złagodzić mojego pełnego mąk cierpienia. Jest zatem niesłychanym cynizmem stosować do mnie pytanie, jakiego odszkodowania żądam

Dr. med.
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5, telef. 59-40.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań

Zwiedzajcie
P. W. K.

od nędznego Racica i od jego z nim współoskarżonych o nakłanianie do mordu towarzyszy. Jest obelgą dla mnie, dla mojej rodziny, dla całego narodu kroackiego chociażby chwilowe przypuszczenie, że brudny pieniądz mógłby się przyczynić do pocieszenia nas wskutek utraty męża, którego nie tylko byłam żoną, jeno także wierną współpracownicą w jego politycznych poczynaniach. Jego dzieci i wdowa są dumne na to, że pracą umożliwiają sobie bytowanie. — Nie chcę potomków Stefana Radicza pozostawić żadnych dóbr materialnych. Chcę im pozostawić tylko moralny testament życia bez skazy, uświęconego świętym męczeństwem. Tylko wolność narodu kroackiego w obrobie której mój mąż umarł, może być ceną za jego śmierć. Tylko to może być jedynym odszkodowaniem godnym jego życia“.

List powyższy przesłał redakcji pisma francuskiego Włodzimierz Radicz, syn zmarłego wdowa. W liście, który Włodzimierz Radicz do listu matki dołączył, pisze on, że Stefan Radicz na łożu śmierci oświadczył sędziemu śledczemu, że za charakterystyczny fakt dochodzeń w sprawie spisku uważa fakt przyjęcia zamachowca przez króla na dwa dni przed wykona-

niem zamachu. Audjencja trwała około 2 godziny. Twierdzenie to zostało przez jugosłowiańskie poselstwo w Paryżu zdementowane.

Znany obrońca paryski Henry Torres, który zgłosił się do procesu Racica jako zastępca rodziny Radicza, nie otrzymał wizy uprawniającej go do wjazdu do Jugosławii. Adwokat Torres zwrócił się do poselstwa jugosłowiańskiego w Paryżu o pismem, w którym zastrzega się przeciwko odmówieniu mu wizy, powołując się na to, że jako francuz, obywatel sprzymierzonego z Jugosławją państwa, nie powinien i nie może być traktowany jako cudzoziemiec.

W procesie przeciwko Radicowi i towarzyszom, oskarżonym — jak wiadomo — o zamordowanie przywódcy chorwatów Stefana Radicza, jego bratanka i innych, zakończono postępowanie dowodowe. Prokurator motywując akt oskarżenia poparty zeznaniami świadków, żądał kary śmierci dla Punicy Racica za zbrodnię morderstwa dokonanego z premedytacją.

Ogłoszenie wyroku zapowiedziano na później.



Dziś Premjera!

Początek seansów o godz. 4.30 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. **R. KANTORA.**

Najgroźniejszy rywal
Douglasa Fairbanka
niezrównana

Bebe Daniels

w doskonałej komedji z życia studentów amerykańskich p. t.

„REKORDZISTKA“

Sensacyjny wyścig między ubóstwianą gwiazdą ekranu, uroczą a wszechświatowej sławy pływaczką, która przepłynęła kanał La Manche **Gertrudą EDERLE**

Szóste sprawozdanie p. Devey'a

Recesja gospodarcza pierwszego kwartału 1929

Skutki zimy i drożyzna pieniądza. — Ratunek w gromadzeniu kapitału obrotowego i rezerw

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:
Doradca finansowy rządu polskiego p. Devey ogłosił szóste sprawozdanie o działalności Banku Polskiego i sytuacji finansowej Polski, obejmujące I kwartał r. b. Sprawozdanie dzieli się na trzy części:

Część pierwsza dotyczy wykonania planu stabilizacyjnego, część druga, znana już czytelnikom „Głosu Porannego“, dotycząca inwestycji publicznych i prywatnych, podatków i rezerw prywatnych; część trzecia rozpatruje położenie gospodarcze państwa.

W pierwszej części, mówiącej o wykonaniu planu stabilizacyjnego p. Devey stwierdza, że plan był wykonany sprawnie. Dochody były bardziej wydajne, niż to przewidywał budżet, a ministerstwo skarbu składało w Banku Polskim wszystkie wolne fundusze.

Większy ustęp poświęca p. Devey omówieniu stanu polskich kolei państwowych, stwierdzając, że przekształcenie ich na przedsiębiorstwo autonomiczne jest w toku.

Zgodnie z postanowieniami planu stabilizacyjnego Bank Polski przejął połowę emitowanych biletów państwowych na sumę 140 milionów zł. i wycofał je z obiegu. Obecnie przystępuje do wycofania drugiej połowy tych biletów, zastępując je pięćdziesięcioma monetami srebrnymi, dla wybicia których rząd zamówił zagranicą 10 mil. krążków i 5 milionów gotowych monet. Pozostałe monety mają być całkowicie wybite w mennicy państwowej.

Gdy to nastąpi bank wycofa srebrne monety jedno i dwu złotych, zastępując pierwsze przez nikiel, a drugie przez monety srebrne o zawartości 50 proc. srebra, zamiast obecnych, o zawartości 75 procent. Da to oszczędność, nie przewidzianą w stanie stabilizacyjnym.

Fundusz na cele rozwoju ekonomicznego t. zw. „F“ jest zwiększany stopniowo. Po 31 marca dokonano z tego funduszu inwestycji na ogólną sumę zgorą 141 mil. zł.

Wobec wniosków, które się uka-

zały w prasie z powodu tej części raportu p. Devey opatrzył się następującą uwagą:

„Niniejsza część sprawozdania nie dotyczy wykonania obecnego budżetu, ani też żadnego z budżetów poprzednich“.

Doradca, pisząc ten rozdział, miał na uwadze ogólne położenie gospodarcze kraju i wytworzenie jaknajlepszych warunków, gwarantujących rozwój polskiej gospodarki publicznej i prywatnej.

Tezy doradcy, oparte są na jego obserwacjach, poczynionych w czasie pobytu w Polsce.

W części trzeciej p. Devey pisze:

„Pierwsze trzy miesiące 1929 r. cechuje recesja gospodarcza, szczególnie dotkliwa w zestawieniu z okresem ubiegłym.“

Wpłynęły na to znacznie warunki atmosferyczne, duże szkody, poniesione przez rolnictwo, sytuacja w przemyśle i handlu była gorza, wzrost liczby robotników, zatrudnionych w kopalniach i przemyśle metalurgicznym przewyższał jednocześnie spadek zatrudnienia, który nastąpił w przemyśle tekstylnym i budowlanym.

Trudne położenie przemysłu budowlanego pociągnęło za sobą redukcję sprzedaży żelaza i stali. Zamówienia hut żelaznych zmniejszyły się w lutym o 50 procent w stosunku do stycznia w przemyśle metalurgicznym i chemicznym było nieco lepiej, w handlu drzewnym panuje zastój, przemysł włókienniczy doznaje trudności w ściąganiu swych pretensji.

Omawiając stan rynku wewnętrznego p. Devey podkreśla drożyznę pieniędzy na rynku prywatnym, która dochodziła w lutym w Warszawie do 3 procent miesięcznie, a

w Łodzi do 3 i pół,

W zakończeniu raportu p. Devey pisze:

Całokształt sytuacji w ciągu omawianego kwartału znajdował się pod wpływem bardzo ciężkiej zimy, przemysł krajowy nie miał rezerw kapitału obrotowego, co wpłynęło na wzrost stopy procentowej i liczbę wekslowych protestów. Skutki tego są nadzwyczaj kosztowne zarówno dla rolnictwa jak i przemysłu. Jedyną drogą prowadząca do rozwiązania problemu: — gromadzenie kapitału obrotowego i rezerw.

Natychmiastowa dymisja rządu Baldwina Labour Party szykuje się do objęcia rządu

LONDYN, 3 VI. (Tel. wł.)
W kołach politycznych angielskich sądzą, iż prezes ministrów Baldwin poweźmie decyzję co do tego, czy będzie on narazie kierować sprawami państwa, lub też ustąpi.

Przypuszczenie, iż dymisja gabinetu nastąpi natychmiast nabiera coraz większej pewności. Są nawet tacy, którzy są za, iż ustąpienie gabinetu ministrów zostanie jutro ogłoszone.

W przewidywaniu, iż utworzenie gabinetu polecone zostanie partji pracy, ta ostatnia czyni przygotowania do objęcia rządu.

Przypuszczają, że Baldwin już ze względu na to jest za natychmiastową dymisją gabinetu, iż koalicja liberałów z konserwatystami osiągnęłaby w parlamencie tylko większość 30 głosów, która nie wystarczałaby rządowi do wydajnej pracy.

Niektórzy konserwatyści wyrażają, aby prezes ministrów Baldwin co najmniej przedstawił się nowej izbie deputowanych i zmusił Lloyd George'a do wypowiedzenia się o swych zamiarach.

Jeżeli, jak przypuszczają w kołach poinformowanych, wyniki wyborów w 9 brakujących jeszcze dystryktach nie wpłyną poważnie na ugrupowanie partji, to koalicja liberałów z par-

tją pracy posiadałaby w parlamencie większość 89 głosów.

LONDYN, 3 VI. (ATE). Dziś pod przewodnictwem premiera Baldwina zebrała się rada gabinetu. Obrady, które trwały około godziny, zakończone zostały o 6-ej wieczorem. Ministrowie powzięli decyzję natychmiastowego zgłoszenia dymisji w związku z porażką odniesioną podczas obecnych wyborów przez partję konserwatywną.

Przywódcą Labour Party — Mac Donald o wyniku wyborów, liberalach, polityce zagran. i rozbrojeniu

Specjalny wywiad, udzielony londyńskiemu korespondentowi „Vorwärts'u“

BERLIN, 3 VI. (Telegram wł.)
„Głosu Porannego“.

Przywódcą angielskiej partji pracy, Ramsay Mac Donald, przyjął w poniedziałek korespondenta londyńskiego „Vorwärts'u“.

Mac Donald wypowiedział się przedewszystkiem z zadowoleniem o wyniku wyborów, który nazwał niezwykle pomyslnym.

„Nasze zwycięstwo przyniosło mi olbrzymią ilość depesz z całego świata. Wszystkie kraje są reprezentowane w tej masie życzeń — z jednym godnym zaznaczenia wyjątkiem — Rosji.“

Wynik wyborów pozwala wyciągnąć dwa wnioski: Kraj chce innego rządu i po drugie kraj ma zaufanie do partji pracy i życzy sobie, aby partja pracy reprezentowana była w rządzie. W pewnym stosunku do tego można by wyciągnąć jeszcze trzeci wniosek z wyniku wyborów: naród traktuje każdą trzecią partję jako zbędną“.

Prawie rozdrażnionym tonem dodał Mac Donald, że liberałowie nie interesują go. Jest to

Gospodarcza wycieczka francuska jedzie na P. W. K.

Dnia 10 b. m. przybywa do Poznania wycieczka gospodarcza francuska z ambasadorem Noulensem na czele. Do składu wycieczki należą m. in. wybitni przedstawiciele przemysłu wełnianego, oraz hut, kopalni węgla itp.

twierdzenie, które potem powtórzył jeszcze raz z dużym naciskiem. Na pytanie czy przypuszcza, że w obecnej sytuacji mogłyby być poczynione przez Wielką Brytanię kroki w polityce zagranicznej Mac Donald odpowiedział:

„Zawsze jest na czasie zrobić coś, aby ideę posunąć naprzód. Jeśli jutro dojdziemy do władzy, to następnego dnia przystąpimy do sondowania sytuacji dla odpowiednich posunięć. Słuszną jest metoda rozpoczęcia rozmów z dyplomatami i to międzynarodowe wypowiedzenie się należy utrzymywać zawsze w płynnym ruchu, aby zapobiec stagnacji, jaka obecnie

nastąpiła“.

W sprawie rozbrojenia przywódca partji pracy uczynił kilka wysoce interesujących i doniosłych politycznie uwag.

Mac Donald czyni zasadniczą różnicę pomiędzy małym i wielkim narodem. Są one stanowiąc w różnej sytuacji.

„Niema ani jednego małego kraju, który mógłby się rzeczywiście bronić.“

Jeśli zostanie napadnięty, ab solutnie nie mu nie pomoże 10 tysięcy ludzi i 1 pancernik. Nie może się on zabezpieczyć, czy broń: ani militarnie, ani politycznie.

Wielki naród jest trochę w innej sytuacji. Może się do pew-

nego stopnia politycznie bronić, ale i on nie może zapobiec wojnie.

Tę gwarancję ma mu dać jego siła militarna. To też rzeczywiście rozbrojenie takiego wielkiego kraju musi być poprzedzone zawarciem międzynarodowej umowy rozbrojeniowej. Dla tego też

zadaniem politycznym, jeśli idzie o rozbrojenie jest praca w kierunku zawarcia takiej międzynarodowej umowy rozbrojeniowej.

Zmiana statutu Banku G. K.

Nowe przepisy o podziale zysków i nominacji wiceprezesa

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon.:
We wczorajszym „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu, zmieniające statut Banku Gospodarstwa Krajowego w części dotyczącej podziału czystego zysku i nominacji wiceprezesa. Co się dotyczy czystego zysku według nowego rozporządzenia sumy na nagrody, przeznaczone dla członków dyrekcji, personelu banku muszą być wyznaczane przez radę banku za zgodą ministra skarbu. Po odliczeniu wszelkich sum czysty zysk ma być dzielony w następujący sposób: 35 procent na rezerwy dla listów i obligacji

bankowych, 40 procent na fundusz rezerwowy banku i 25 procent do rozporządzenia rządu i samorządów, w stosunku do posiadanych udziałów.

Co się dotyczy nominacji wiceprezesa, to według nowego statutu, mianuje go minister skarbu zśród członków rady nadzorczej i na jego wniosek.

Zastępca prezesa, według nowego statutu, w razie nieobecności prezesa wchodzi w jego prawa.

Należy zaznaczyć, że nowe przepisy o podziale zysków nie dotyczą roku ubiegłego

LUNA

Dziś po raz ostatni!

Najwspanialszy film europejskiej produkcji „Sascha“ w Wiedniu w mistrzowskiej realizacji Geza r. Bolvary

„SZAMPAN“

(Palais de Lusce)
Przepych nowobogackich, nędza wykończonych i ciężka dola powojennych bankrutów składają się na arcyciekawą treść.

KONCERT GRY DAJĄ:
ulubienica Anglii pikantna
BETTY BALFOUR,
fascynująca Vivian Gibson,
wytworny Jack Trevor.

Początek o godz. 4.30 popoł.
Ceny miejsc na I seans po 50 gr. i z

TEATR MIEJSKI W ŁODZI.

Ostatnie występy Praskiej grupy

Mosk. Artyst. Teatru Stanislawskiego

Dziś po raz ostatni!
Ozenek (Zenit'ba Gogola)

Jutro, środa, premiera!

Bracia Karamazowy — Dostojewskiego.

Czwartek, dn. 6 b. m.

Po raz ostatni!

Wiśniowy sad - Czechowa

Piątek, 7 b. m. Premiera!

POTĘGA CIEMNOTY Tolstoja

Kier. art. P. PAWŁOWA.

Bilety sprzedaje kasa zamawiań.

(Cukiernia W-go B. Gostomskiego).

Uwaga! Z chwilą podniesienia kurtyny nikt bezwzględnie na salę wpuszczony nie będzie.

Początek przedstawień o godz. 8.30 w.

Prefensje sowieckie wobec rządu i prasy polskiej

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:

W ubiegłą sobotę, jak dowiadujemy się, przedstawiciel sowietów w Warszawie p. Bogomołow wręczył podsekretarzowi stanu p. Wysockiemu dwie noty werbalne, zawierające protest — pierwsze przeciwko udziałowi przedstawicieli rządu polskiego w akademii ku uczczeniu jedenastej rocznicy niepodległości Gruzji, a także przeciwko kampanji prasy polskiej w sprawie niepodległości Gruzji; druga protestująca przeciwko udziałowi przedstawicieli rządu polskiego w uroczystości żałobnej ku czci atamana Petlury w Warszawie i Lucku.

Nowy projekt

budowy tanich mieszkań

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:

Dowiadujemy się, że ministerstwo robót publicznych opracowuje nowy projekt budowy tanich mieszkań. Projekt ma być oparty na zupełnie innych podstawach niż wycofany niedawno nierealny.

Dynamitowa maszyna piekielna wybuchła w urzędzie skarbowym w Oldenburgu

Ma to być protest przeciwko nadmiernym podatkom

BERLIN, 3. 6. Jeszcze nie zdążyliśmy wykryć sprawców zamachu dynamitowego na landraturę w Itzehoe, a już donoszą o nowym zamachu, dokonanym w Oldenburgu na budynek urzędu i kasy skarbowej.

Wybuch nastąpił dziś o godz. 3 po północy.

Ładunek dynamitu podłożony pod narożnik gmachu, znajdującego się tuż przy rynku, uszkodził

częściowo budynek, rozbił wszystkie szyby.

W leżącym naprzeciw urzędu skarbowego kościele powypadowały cenne witraże.

Ciśnienie powietrza wywaliło główne wrota do wnętrza kościoła. Zbudzonych ze snu mieszkańców ogarnęła panika, którą rychło zdołała opauować policja.

Odgłos detonacji słyszany był daleko poza miastem.

Stwierdzono, iż zamachu dokonano przy pomocy dynamitowej maszyny piekielnej.

Zaznaczyć należy, iż jest to już 6 z rzędu zamach bombowy, na lokale urzędów podatkowych we wschodnich Prusach. Przypuszczać należy, że ma się tu do czynienia ze zorganizowaną bandą, która w ten sposób chce wykazać niezadowolenie z powodu nadmiernych podatków.

Gość włoski pułkownik Orseleri okradziony przez złodziei warszawskich

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:

W ubiegłą niedzielę okradziono w Warszawie przybyłego na międzynarodowe zawody hipiczne płk. włoskiego Juliana Orseleri. Skradziono mu portfel zawierający pamiątkowy złoty ołówek, trzy banknoty po tysiąc lirów, 1200 lirów drobnymi i różne dokumenty. Płk. Orseleri wyznaczył większą kwotę dla znalazcy za zwrot portfela z papierami.

Bliźnięta zrosnięte brzuskami i piersiami przyszły na świat w klinice św. Zofji w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Świat lekarski Warszawy poruszony jest niezwykle przyjściem na świat w Warszawie bliźniąt sjamskich, t. j. zrosniętych ze sobą. Bliźnięta sjamskie, które urodziły się w Warszawie, zrosnięte są nie tylko klatkami piersiowymi, ale i jamami brzuszными.

Wydała je na świat p. Marja J., żona funkcjonariusza zakładu oczyszczania miasta, w klinice św. Zofji.

Niestety ze względu na niebezpieczeństwo grożące życiu matki — nie można było ocalić życia nie zwykłej parki noworodków.

Głaska noworodków przekazano Uniwersytetowi dla studjów naukowych.

Matka niezwykłych dzieci czuje się dobrze i szybko dochodzi do zdrowia.

Zbrodniczy szofer pogotowia miejskiego przejechał na rogu Piotrkowskiej i Andrzeja przechodnia, poczem zwiększył szybkość i zbiegł

W dniu dzisiejszym około godziny pierwszej w nocy NA ROGU UL. ANDRZEJA I PIOTRKOWSKIEJ zdarzył się wypadek, mrozący krew w żyłach.

Od strony ulicy Nawrot w stronę placu Wolności Z SZALONĄ SZYBKościĄ MKNEŁO AUTO

marki „Chevrolet“, należące do faboru miejskiego pogotowia ratunkowego. Szofer, nie zwracając najmniejszej uwagi na to, że zbliża się do skrzyżowania ulic, nie usiłował nawet zmniejszyć szybkości.

W tym momencie usiłował przejechać przez jezdnię jakiś średniego wieku mężczyzna. Nie zdążył jednak umknąć przed pędzącym autem. Rozległ się krzyk liczący przechodniów i SAMOCHÓD WPADEŁ NA CZŁOWIEKA.

Zbrodniczy szofer widząc, że przejechał jakiegoś mężczyznę, nie zatrzymał auta, lecz

ZWIĘKSZYŁ SZYBKÓŚĆ I UMKNĄŁ

w stronę Grand - Hotelu. Kilku przechodniów usiłowało zatrzymać auto, lecz bezskutecznie.

Natychmiast zjawił się na miejscu wypadku posterunkowy, który przy pomocy kilku mężczyzn przeniósł przejechanego pod kiosk gazetowy.

Po upływie kilkunastu minut nadjechało żydowskie pogotowie ratunkowe, które

AUTEM OSOBOWEM ODWIOZŁO.

ciężko rannego do szpitala.

Jak się okazało, przejechany uległ ogólnym ciężkim potłuczeniom, złamaniu nogi, oraz odniósł ranę głowy.

Musimy w tem miejscu napisać

ZBRODNICZY CZYN SZOFERA

miejskiego pogotowia ratunkowego, który wioząc w aucie lekarza i sanitariuszy umknął, miał natychmiast zatrzymać się i odwieźć ciężko rannego do szpitala, po założeniu na miejscu opatrunków.

W obliczu porozumienia komisji rzeczoznawców

Jeszcze jedna tylko sporna kwestja belgijska

PARYŻ, 3. 6. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). Komisja rzeczoznawców doszła do porozumienia niemal we wszystkich spornych punktach. Jednak dotychczas jeszcze wiadomo, czy raport tej komisji będzie podpisany zbiorowo, czy też tylko przez niektóre państwa. Kwestją sporną są okupacyjne

banknoty markowe, których uwzględnienia domaga się Belgja.

Japonja i Ameryka zgłosiły w tej sprawie desinteresement, przy czem jednak St. Zjednoczone przyznają słusność żądaniu Belgji.

Tekst raportu będzie wypracowany w 3 językach: francuskim, angielskim i niemieckim.

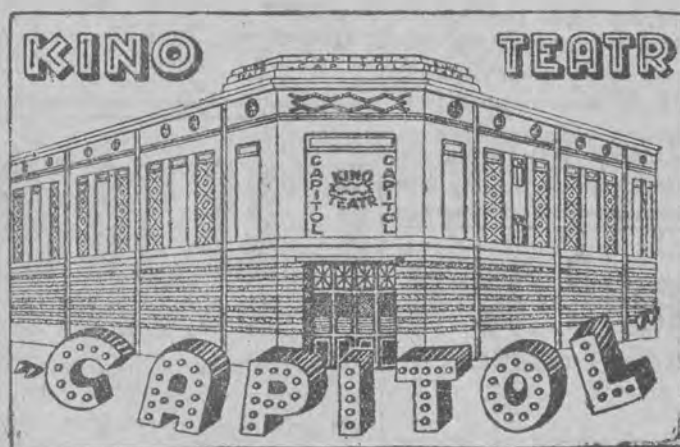
Teatr Żydowski w Sali Filharmonji

Nieodwołalny ostatni pożegnalny występ

DZIŚ, o godz. 9 wieczorem Gościnne występy artystki teatrów Niezlobina i Maksa Reinharda

LIDJI POTOCKIEJ

w sztuce p. t. „Miłość i Namietność“



Uwaga: Ceny miejsc na I-sze seanse 50 gr. i 1.— zł.

Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 2.30.

Dziś Premjera! Wspaniałej sztuki filmowej reż. E. Cline

„WESOŁA WOJNA“

W roli głównej słynny „Arcyzłodziej z Damaszku“

Douglas Mac Lean

oraz dawno niewidziana

SHIRLEY MASON.

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana.

Kino „PALACE“ Teatr
PIOTRKOWSKA 108.

Na pierwszy seans codz. od 4.30—6 pp. i w soboty niedz. od 2—4 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych! — Wielki niebywały podwójny program! — Koncert gry 5 gwiazd ekranu
I. „Wiosenna Miłość“ II. „Nieszczęśliwe Kobiety“ (Wino, kobiety i śpiew)
Szampańska 8-aktowa farsa. Potężny dramat w 8-miu aktach.

W rolach głównych 5 gwiazd ekranu: Igo Sym, Carmen Boni, Hans Junkerman, Betty Astor, Gustaw Froelich. :: Muzyka M. Lidauera.

Tajemnica Grobowca nr. 13

Romans

sensacyjny

G. Mahlen-Szutta

309

(Ciąg dalszy).

— Kto?

— Tancerz. Ten fircyk. Kiedyś chciał mnie pocałować, ale go spoliczkowałam.

— Sądziś, że on wypuścił małpę z klatki? — pytał Bob.

— Naturalnie, — potwierdziła z zapalem. — Zwróciłam uwagę na jego dziwne zachowanie i śledziłam go. Wiedziłam wszystko; jak wszedł i jak otworzył drzwi klatki.

— A gdzie jest on obecnie?

— Bob próbował nadać swemu głosowi odcień obojętności.

— Siedzi w bibliotece i udaje, że pisze, — odpowiedziała.

— Zaprowadź mnie do niego.

Pokojówka przestraszona spojrzała na Boba.

— Pan go zabije?

Bob roześmiał się głośno.

Wziął w obie ręce główkę dziewczyny i na jej małych usteczkach wycisnął pocałunek.

— Powiem mu tylko, żeby w przyszłości nie całował ciebie moja mała, ponieważ ja mam zamiar to zrobić.

Zgrabna dziewczyna przeprowadziła go przez długi korytarz i zimowy ogród — do zielonego pokoju. Następnie przeszli jeszcze przez kilka pokoi; wreszcie pokojówka zatrzymała się.

— On tam jest, — rzekła i wskazała na drzwi. — Proszę, niech pan mnie nie wydale!

Bob podniósł rękę do góry jak do przysięgi i raz jeszcze zapewnił, że będzie milczał.

Lekko otworzył drzwi, wiodące do biblioteki. Litow stał przy dużym stole, zarzuconym rozmaitymi książkami i rękopisami; przeglądał jakiś gruby tom. Gdy drzwi się otworzyły, podniósł powoli głowę. Przez monokl patrzył ironicznie na Boba.

— Mój Boże, jak pan wygląda! Co się panu stało? — spytał nosowym głosem.

Bob podszedł do tancerza i spokojnie wyjął mu książkę z ręki. Spojrzał na tytuł, było to dzieło o pozytywizmie. Bob potrząsnął głową i rzekł:

— To nie jest książka odpowiednia dla pana, panie Litow. Zamknął książkę i położył ją na stole.

Tancerz zbladł, monokl wypadł mu z oka. Na ustach miał ostrą uwagę ale nie wyrzekł jej, ponieważ wiedział, iż jest bezcelowa. Pojął, że podstęp jego został wykryty. Jedynie szybka ucieczka, mogła ochronić go przed niemiłymi skutkami.

Ale na ucieczkę było za późno. Bob chwycił już tancerza za przegub dłoni i ścisnął, tak silnie, że nieszczęśliwiec krzyknął przeraźliwie.

— Co pan chce uczynić?

Bob nie odpowiedział, lecz pociągnął bezsilnego tancerza do okna. Tam ustawił swą ofiarę w ten sposób, że w oczy jej padał promień światła.

Przez kilka sekund, które dla fircyka były wiekami, Bob obserwowił wskazową, drżącą twarz. Potem rzekł z siłą:

— Litow, pan jesteś małpą! Mówiąc to, popchnął zlekka tancerza, który wskutek tego musiał kiwnąć głową.

— Cieszę się, że pan jest mego zdania, — mówił dalej Bob.

— Pan jest wielką małpą, Litowie! Jack jest wobec pana niczym. Uważam, że z wyżej wymienionych powodów, musi pan obecnie zająć miejsce honorowe, które dotychczas należało do Jacka.

Proszę, panie Litow, odprowadź pana do klatki.

Chwycił Litowa pod ramię i



na jednej gałęzi drzewka, znajdującego się wewnątrz.

bezsilnego, nawpół żywego tancerza pociągnął za sobą. Idąc mówił bez przerwy o lasach palmowych w Afryce, za którymi Litow napewno bardzo tęsknił, o smaku orzechów kokosowych i o głębokiej poezji, która, według sprawozdań wiarygodnych badaczy, napędza życie miłosne małp.

Tancerz milczał. Błady i drżący ze strachu, wisiał bezradnie na ramieniu Boba.

Zbliżyli się wreszcie do klatki. Bob uczynił gest zapraszający. Wówczas Litow, — pół-bóg, partner najpiękniejszych na świecie tancerek, ulubieniec krawców, dekoracja najelegan-

szych salonów, — wlaź do klatki przez niskie drzwiczki. Usiadł na dolnej gałęzi drzewka, znajdującego się wewnątrz, i opuszczył głowę na piersi, wyglądał jak obraz, przedstawiający znikomość sławy.

Bob zamknął drzwi klatki i żelaznym kijem Huberta zdemolował zamek. Był przekonany, że potrwa bardzo długo, póki zdołają uwolnić uwięzione go.

— Życzę panu miłego pobytu w klatce, panie Litow! — krzyknął. — Powiem dozorczy, aby przyniósł panu paczkę migdałów w lupinach.

To była zemsta Boba.

ROZDZIAŁ XXV.

Dwie kobiety

Pokój w którym Izabella od dawna się kulturze ciała, robił wrażenie prawdziwej świątyni. Spowiadała się w nim przed manicurzystką, masażystką, i fryzjerem.

Na wielkim fotelu w tem sanktuarjum spoczywała Izabella, otulona w miękkim, jasnym jedwab. Przed nią stał malutki stolik, na którym leżała poduszka z białego aksamitu, na niej zaś spoczywała ręka pięknej kobiety.

Z drugiej strony stoliczka na niskim stołeczku siedziała Ma-

rietta i piłowała paznokietki Izabelli Loty.

Główka jej była głęboko pochylona nad ręką hrabiny. Między ciemnymi włosami i czarną sukienką lśniła brązowa szyja.

Izabella odchyliła głowę ku tyłowi. W ustach trzymała cieniutki papierosa. Chmurka błękitnego dymu otaczała jej złą głowę.

— Późno wypadł dziś manicure, Marietto.

— Tak, to prawda.

— Fryzjerowi również kazalam przyjść później; tymcza-

sem jeszcze go niema. Jestem z tego zadowolona, wogóle nie chcę go widzieć więcej. Czy pani nie uważa, że jest on strasznym plotkarzem, Marietto?

— Tak, w istocie.

Opowiadał mi przez kwadrans o piękności Diany Armand, żony właściciela domu towarowego. Czy pani zna tę damę?

— Nie!

— Niemożliwa osóbką, Marietto. Poznałam ją ubiegłej wiosny na Lido. Kręciła się wszędzie w śmiesznym kostjumie. Niech pani sobie wyobrazi, tunika z niebieskiego jedwabiu, z przodu wyhaftowany złoty smok, a z tyłu słońce. A może to był księżyc! Na nóżkach miała pantofelki ze skóry psa morską, obłożone futrem. Coś niesłychanego! Smoka można jej jeszcze było przebaczyć, jest on bowiem doskonałym symbolem dla tej kobiety. Czy pani jest tego samego zdania, Marietto?

— Tak, proszę pani.

— Ale słońce było okropne. Uważam, że jest to w najwyższym stopniu brak gustu: umieścić sobie z tyłu coś, co wszystkim ludziom przynosi tyle pożytku. Hubert naprzykład twierdzi, że nie może się obejść bez słońca, przy hodowli szparagów i róż. Ale przecież pani Armand nie może tego do siebie zastosować. Nie jest ona, ani tak apetyczna, jak szparagi, ani nie pachnie tak, jak róża. Ta kobieta jest wstrętna, wstrętna! Czy pani się ze mną zgadza Marietto?

— Tak.

— Przytem miała ona odwagę twierdzić, że ja zaczynam się starzeć. Powody tego były widoczne. Młody Rockefeller ostatnio w Maskocie adorował tylko mnie; konkurowało zaś z nim całe poselstwo. Czy ci panowie zajmowali się mną, gdyby uważali, że jestem starzejącą się kobietą. Amerykanie umieją patrzeć; nie dadzą się nabrać na sztuczki toaletowe pani Armand. Ach, Marietto, świat jest taki zły. Wszędzie tylko fałsz, obłuda i pochlebstwo. Trudno jest w tem otoczeniu zachować swej zalety. Najlepiej jest uciec na pustynię. Ja np. czuję w sobie wielki pociąg do cichego szczęścia w samotności.

Marietta posmarowała paznokcie hrabiny czerwoną pastą i rozcierała je teraz z zapalem.

— Może panowie z poselstwa mają takie same skłonności, — wtrąciła.

Izabella spojrzała nieco zdziwiona na swą manicurzystkę. Marietta nie podniosła głowy, zdawała się być całkowicie zajęta swą pracą.

Izabella uspokojona znów oparła głowę o poręcz fotela.

— Chyba pani nie sądzi, że

robię sobie coś z tych fircyków, — rzekła. — Stosunki towarzyskie z mężczyznami uważam za zabawną grę w kregle; im więcej kregli znajduje się dokoła, tem większy zapal opanowuje mnie przy rzucaniu w nich kul mego humoru. Lubię bardzo tę zabawę w kregle, ale same kregle są mi zupełnie obojętne. Czy pani wie, że książę Odeschalchi wyskoczył oknem?

— Nie.

— Pani d'Aravis twierdzi, że ona jest przyczyną tego czynu. Geś. Nosi majtki szynszylowe i gorsety z gronostajów. Po matce odziedziczyła paryskie zacięcie, po ojcu londyński spleen. Urządziła u siebie kiedyś bal p. t. „Noc nad Nilem“. W ciągu kilku godzin siedziała na złoconej gondoli, między dwoma murzynami, którzy chłodzili ją olbrzymimi wachlarzami z pawich piór. Wówczas nadszedł książę. Piękny jak Marek Antoniusz. Chciał ze mną tańczyć, ale musiałam mu odmówić, ponieważ Ramzes Drugi miał do mnie większe prawa. Książę podszedł do pani d'Aravis. Natychmiast wstała i w tej samej chwili zgubiła swe szynszylowe dessous. Wówczas książę wyskoczył oknem; zresztą nie sobie nie zrobił, bo w sąsiednim pokoju leżały trzy tysiące grubo wypchanych poduszek. Tak wyobraża sobie d'Aravis pokój grzechu Kleopatry. Boże drogi, co człowiek wszystko widzi na świecie!

Izabella, mówiąc to puszczała w górę piękne kółka dymu.

— Czy pani wie, kim jest ten pan, którego pani dziś zrana przypadkowo ujrzała w moim pokoju? — Zagadnęła manicurzystkę.

Marietta nieco za gwałtownie odłożyła rękę swej klientki.

— Proszę o drugą!

— Ach, Marietto, jaki to wspaniały człowiek, — zachwycała się hrabina, podając prawą rękę. — Nazywa się Romeo Bierfus. Okropne nazwisko, to prawda. Lecz dzięki Bogu posiadacz jego jest o wiele więcej Rome'em, niż Bierfusem. Marietto, wie pani, to niezwykły człowiek, jest on podobny do bezcki prochu; tak samo nieobliczalny, i taka sama siła wybuchowa tkwi w nim. Teraz wolno znów marzyć o atletach; świat zniszczył inteligencję. Bicepsy muszą ją zastąpić i wszystko na nowo budować. Place do ćwiczeń duchowych są puste, a w salach boksu nie można dostać miejsca. Mądrość idzie ręką w rękę z marazmem. Już czas najwyższy, aby świat coś przeciw temu przedsięwziął. Ach, drogie dziecko, gdyby pani wiedziała, jak Romeo walczył z gorylem! Napełnił się pan w nim zakoch-

(d. c. u.)

Miasto Łódź na P. W. K.

Nasze stoisko w pawilonie samorządowym zawiera szereg eksponatów nadzwyczaj pomysłowych i pouczających

Jednym z najokazalszych pawilonów na Powszechnej wystawie krajowej jest pawilon samorządowy, zbudowany u wejścia od ul. Grunwaldzkiej, zajmujący powierzchnię 7,180 m. kwadr.

Stoisko magistratu m. Łodzi, znajdujące się w środkowej części pawilonu samorządowego, zajmuje przestrzeń 430 m. kw., grupując kilkadziesiąt (przeważnie dużych rozmiarów) eksponatów, związanych z postępami gospodarki samorządowej naszego miasta w okresie pierwszego dziesięciolecia niepodległości. Projektodawca i organizator stoiska łódzkiego inż. Kamil Lidowski, w celu należytego zobrazowania i zilustrowania tych postępów, postanowił operować w pierwszej linii elementami barwy, światła i ruchu, które w umiejętnym zastosowaniu stworzyły z pokazu łódzkiego całość naprawdę interesującą i wyróżniającą się z szeregu wielu podobnych. Suchość i jednostajność ogromnej ilości tablic statystycznych, zestawień porównawczych, grafikonów i t. p., nużąca zwłaszcza laika w niektórych działach P. W. K., ustąpiły miejsca — jeśli chodzi o stoisko łódzkie — artystycznej harmonii i pomysłowości w dekoracji eksponatów, w ich rozmieszczeniu, w najbardziej właściwym ich prezentowaniu zwiedzającej publiczności.

W pracy organizatorów po-

kazu magistratu m. Łodzi widoczny jest dobry plan ogólny, celowość, dążność do niezbędnej ożywienia zgromadzonego materiału ekspozycyjnego, inwencja w poszukiwaniu i wykorzystywaniu właściwych efektów.

Nie mogąc ze zrozumiałych względów wliczać wszystkich eksponatów, zgromadzonych w trzech ubikacjach stoiska samorządu m. Łodzi, wymienimy jednak najbardziej charakterystyczne, pozwalające zorientować się co do ogólnego wyglądu pokazu.

Fryz z 36 barwnych tablic. Biegący wokół ścian jednego z pomieszczeń wystawy łódzkiej, zaznajamia z podstawowymi danymi statystycznymi, dotyczące mi m. Łodzi (demografia, komunikacja, podatki, przemysł, bezrobocie, emigracja i in.); uzupełnieniem artystycznie wykonanych plansz są poglądowe wykresy statystyczne, które zawierają dane dodatkowe, jak np. o ruchu przejezdnych, przyroście izb mieszkalnych, kosztach utrzymania, zaludnienia małych mieszkań i t. d.

Środek sali zajmują w charakterze obelisku, dwa różnej wysokości słupy świetlne, ilustrujące przy pomocy różnokolorowych lampek elektrycznych sumy budżetów miejskich w r. 1924 i r. 1928-29 oraz wysokość pozo-

łach gospodarki samorządowej.

W dziale oświaty znajdujemy doskonale wykonane modele gmachów szkół powszechnych, pokaz przedszkola, djapozytywy (fotografie świetlne) szkół i sal wykładowych, wreszcie poglądowe tablice statystyczne, dotyczące wszystkich działów szkolnictwa miejskiego.

Dział zdrowotności publicznej wystawia modele zakładu kąpielowego przy ul. Wodnej i prewentyrium w Łagiewnikach.

Pomnik poległych



odsłonięty na chórze berlińskiego kościoła garnizonowego

bardzo ciekawą tablicę świetlną, obrazującą walkę z gruźlicą, wreszcie szereg tablic z danymi statystycznymi - porównawczymi z zakresu organizacji wydziału zdrowotności publicznej, walki z epidemiami i weterynaryj miejskiej.

O działalności wydziału opieki społecznej bardzo dobre pojęcie daje tablica świetlna, uwyśniewająca rozwój tej opieki w ciągu dziesięciolecia we wszystkich kierunkach; inne eksponaty z tego działu zaznajamiają nie mniej dokładnie z aktywnością władz miejskich w dziedzinie opieki społecznej.

Wydział kanalizacji wystawił naturalnej wielkości mury model kanału, t. zw. V klasy, który służy zarazem jako przejście pomiędzy salkami stoiska łódzkiego oraz model stacji ścieków na Lublinku.

Z pośród pozostałych eksponatów zasługują na uwagę dokładne modele projektów kolonii mieszkaniowych na Rokicinie i Polesiu Konstantynowskim i budowanej na Polesiu kolonii, model parku Ludowego, model „klasycznie” wadliwej zabudowy w dzielnicy Bałuckiej oraz modele wzorowych domków jednorodzinnych, według projektów wydziału budownictwa. Bardzo ciekawe są również tablice świetlne, ilustrujące rozwój elektrycznego i gazowego oświetlenia w mieście, plan re-

gulacyjny m. Łodzi w skali 1:10.000, oraz pokaz rozwoju zadrzewienia naszego miasta zobrazowany przy pomocy dziesięciu doniczek z roślinami o wzrastającej wysokości.

Artystycznym urozmaiceniem ekspozycji magistratu m. Łodzi są: model pomnika Kościuszki, który, jak wiadomo, stanie wkrótce na placu Wolności; nowy herb miasta, wykonany przez art.-rzeźbiarza M. Lubelskiego (Łódź, kominy fabryczne i śruba mechaniczna) wreszcie piękny i dekoracyjny witraż „Twórcom miasta Łodzi”, wykonany w jednej z wytwórni poznańskich.

Wystawa łódzka, sprawująca w bogatej całości pawilonu samorządowego bardzo korzystne i pouczające wrażenie, wolna od monotonii i przeładowania, cieszy się dużą frekwencją zwiedzających.

Dnia 27 ub. mies. prezydent Rzeczypospolitej, podczas pobytu w pawilonie samorządowym, zwiedził dokładnie stoisko łódzkie, oglądając ze szczególnym zainteresowaniem eksponaty, dotyczące budowy kolonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim, kanalizacji i parku Ludowego. Informacji udzielał inż. architekt K. Lisowski, czuwający stale z ramienia magistratu m. Łodzi, wespół z gro-nem funkcjonariuszów miejskich, nad stoiskiem łódzkim.

Jak gospodaruje kasa chorych?

Zarzut komisji lustracyjnej w świetle wyjaśnień zarządu kasy

V.

Koszty wydawnictwa i kolportażu sprawozdań z działalności zarządu za pośrednictwem miejscowych czasopism uważa należy za rzecz również niecelową, jeśli się weźmie pod uwagę, że ogół ubezpieczonych jest informowany o działalności i rozwoju kasy przez wydane przez Kasę „Wiadomości Kasy chorych m. Łodzi”.

Odpowiedź: W związku z uwagą O.U.U., dotyczącą opóźnienia w dokonywaniu wpłat z tytułu podatku dochodowego od uposażeń pracowników, kasa chorych wyjaśnia: opóźnienia te są wynikiem sytuacji finansowej kasy, spowodowanej brakiem płynnych środków obrotowych. Opóźnienia te nie są spowodowane wydatkami, związanymi z wydaniem i rozkolportowaniem sprawozdania z działalności kasy, gdyż wydatek ten jest minimalny w porównaniu z wysokością sumy, wpłaconej do kasy skarbowej. Popularyzowanie zaś działalności K. Ch. wśród szerokich warstw społeczeństwa możliwe jest za pośrednictwem prasy miejscowej, reprezentującej różne kierunki myśli społecznej, gdyż wtedy tylko zapoznać można ogół mieszkańców naszego miasta z działalnością i rozwojem instytucji. „Wiadomości Kasy Chorych” jako czasopismo, przeznaczone przede wszystkim dla

czytelników, którzy już zainteresowali się szczegółową działalnością instytucji ubezpieczenia chorobowego, nie może spełnić roli popularyzatorskiej wśród szerokich warstw ludności naszego miasta i powiatu. Jednocześnie zauważyć należy, że wydanie „Wiadomości” w ilości egzemplarzy, odpowiadającej liczbie ubezpieczonych, pociągnęłoby za sobą bez porównania większy wydatek, niż to wnosią specjalne sprawozdania. Z uwagi na korzyści moralne, jakie Kasa osiąga dzięki tego rodzaju — sporadycznym zresztą — wydawnictwom, kolportowanym przez prasę miejscową, zarząd kasy stoi w dalszym ciągu na stanowisku popularyzowania działalności instytucji za pośrednictwem miejscowej prasy, tak, jak to zresztą robią kasy chorych, rządzone przez komisarzy rządowych.

XXII. Prenumerata czasopism

Zarządzenie: Należy zaniechać prenumerowania na koszt Kasy czasopism oraz takich miesięczników o specjalnym kierunku, które nie mają nic wspólnego z ustawą o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Odpowiedź: Kasa chorych w spisie prenumerowanych przez siebie czasopism nie znajduje

tych, którychby można nie prenumerować, a przeto prosi O.U.U. o wskazanie, jakie z dotychczas prenumerowanych czasopism uważa za zbędne dla Kasy.

XXIII. Przyjmowanie delegacji

Zarządzenie: W roku 1928 kasa wydała na przyjęcie rozmaitych delegacji sumę złotych 3.313.05. Urząd poleca zaprzestać wydatkowania z funduszu kasy na przyjęcia, które winny być ograniczone do minimum i pokrywane z dodatku reprezentacyjnego.

Odpowiedź: Pozycja dodatku reprezentacyjnego w budżecie Kasy wogóle nie figuruje. Wydatki na przyjęcia delegacji są nieuniknione i wydatki te są ograniczone tylko do wypadków koniecznych. Jeżeli w roku sprawozdawczym wydano na przyjęcia różnych delegacji z górą 3 tysiące złotych, to wysokość tej sumy tłumaczyć należy zainteresowaniem się Kasą łódzką i licznymi zwiedzającymi jej w roku 1928 tak przez przedstawicieli kas, jak i władz nadzorczych. Zarząd w przyjęciach nie brał udziału w pełnym składzie, a jedynie był reprezentowany przez przewodniczącego względnie jego zastępcę, przy czym podkreślić należy i to, że do zwiedzenia Kasy łódzkiej zarząd nikogo nie zapraszał.

Jeżeli natomiast O.U.U. uważa za stosowne umieszczenie w budżecie pozycji wydatków „na

reprezentację”, zarząd Kasy uczyni to w preliminarzu na rok przyszły.

XXIV. Liczniki w samochodach

Zarządzenie: Na wszystkich samochodach kasowych należy zainstalować liczniki i prowadzić ścisłą ewidencję wyjazdów.

Odpowiedź: Ewidencja wyjazdów samochodami jest wprowadzona (książka wyjazdów). Do starych samochodów liczników Kasa nie wprowadziła, gdyż jako środek kontroli liczniki często zawodzą, natomiast wydatek w stosunku do osiągniętych rezultatów, jest znaczny. Nowe samochody zaopatrzone są w liczniki.

XXV. Przemalowanie inwentarza

Zarządzenie: Przedmioty inwentarowe należy odczekać trwałą farbą, literami Kasy i prenumerować.

Odpowiedź: Odczekania i ponumerowania przedmiotów inwentarzowych, po zastanowieniu się nad znaczeniem numeracji, Kasa chorych nie wprowadziła, ponieważ narzędzi lekarskich, części aparatów zakładów specjalnych ostemplować i numerować przeważnie nie można, albo też numeracja taka służyłaby do zniszczenia. Jeżeli chodzi o numerację przedmiotów, stanowiących umeblowanie gabinetów i biur, to zarządzenie wykonane będzie w ten sposób, by nie pociągało za sobą oszpe-

nia i ewentualnego obniżenia wartości numerowanych przedmiotów.

XXVI. Stały radca prawny

Zarządzenie: Za prowadzenie spraw sądowych Kasa płaci adwokatowi od sztuki. Tymczasem w takiej dużej Kasie chorych, jaką jest Kasa łódzka — powinien być radca prawny, któryby stale urzędował w Kasie i był do dyspozycji Kasy, gdyż oprócz spraw sądowych, zachodzi często potrzeba w Kasie pomocy prawnej. Stały radca prawny, na którego Kasa miałaby większy wpływ również lepiejby dopilnował spraw, a więc i wszelkie należne Kasie sumy byłyby w krótszym czasie ściągane.

Odpowiedź: Dotychczasowy doradca prawny wywiązuje się należycie ze swego zadania, niezależnie od prowadzenia spraw sądowych jest do dyspozycji Kasy zawsze, gdy zachodzi potrzeba udzielenia porady prawnej. W razie wprowadzenia w życie zarządzenia O. U. U., zaangażowanie jednego doradcy byłoby niewystarczające, a co najmniej 2-ch: jeden urzędowałby w biurze centralnym, drugi musiałby występować w sądach. Wydatek z tytułu honorarjów, wypłacanych doradcy prawnemu jest znacznie mniejszy, aniżeliby wyniosły pobory stałych doradców, co w konsekwencji prowadzi do stworzenia Oddziału Prawnego w Kasie i w odpowiednim stopniu zwiększenia wydatków.

Wiadomości bieżące.

OSOBISTE. P. o. dyrektora zarządu miejskiego p. Mieczysław Kalinowski, rozpoczął w dniu wczorajszym urlop wypoczynkowy. Czynności dyrektora zarządu miejskiego pełnią zastępczo kierownicy odpowiednich oddziałów wydziału prezydyjnego.

NOMINACJA. Wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi p. J. Zabrowski mianowany został prezesem sądu okręgowego w Radomiu.

ZJAZD STAROSTÓW. W dniu 8 czerwca r. b. odbył się w Łodzi w gmachu urzędu wojewódzkiego zjazd starostów województwa łódzkiego.

Przewodniczył zjazdowi p. wojewoda Jaszczołt.

Wygłoszone zostały następujące referaty: „Zadania starosty, jako kierownika urzędu” — ref. starosta A. Potocki, „Mechanizacja i organizacja pracy biurowej” — ref. inspektor starostw dr. Gutek, „Starosta jako przedstawiciel rządu w powiecie” — ref. starosta H. Ostaszewski, „Działalność społeczna starosty i kontakt z ludnością” — ref. starosta J. Jelinek, „Zagadnienia dekoncentracji i decentralizacji” — ref. inspektor starostw Dr. Gutek, „Podział państwa dla celów administracji ogólnej i samorządowej” (wskazówki praktyczne dla prac przygotowawczych) — ref. Petrus.

Po wyczerpaniu dyskusji nad referatami p. wojewoda sprecyzował wynik zjazdu, podziękował obecny za udział i zamknął obrady o godz. 17-ej.

NOWA RADA GIEŁDOWA. Przed paru dniami odbyły się wybory uzupełniające do łódzkiej rady giełdowej.

Obecnie w skład rady wchodzi pp. Edward Babiacki, Władysław Baumgarten, Maksymilian Kernbaum, Adolf Fuks, dr. Kazimierz Greger, Karol Hofrichter, Józef Jabłkowski, Ludwik Koral, Roman Oberfeld, J. Prusicki, Paweł Sanne E. Schlabs, Maurycy Tempelhof, Edward Veigt, I. Zand.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Adw. Józef Adamowicz, Karol Weil, Albert Zigler, Albert Zucker i Benjamin Perlestein. (b)

WYCIECZKA LIGI MORSKIEJ. W dniu 27 czerwca wyrusza nad morze polskie druga wycieczka zorganizowana przez ligę morską i rzeczną. Wycieczka ta zabawi nad morzem przez 3 dni, tak, iż powrót do Łodzi nastąpi 1 lipca rano. Całkowity koszt wycieczki wyniesie 70 zł. Wszelkich informacji w sprawach wycieczki udziela sekretariat ligi morskiej w Łodzi, Piotrkowska 92.

MACZARZE ORGANIZUJĄ SIĘ. W dniu onegdajszym odbyło się zebranie przedstawicieli młynów i kupców mącznych, na którym postanowiono doprowadzić do zorganizowania się branży zbożowo-mącznej w celu obrony interesów kupieckich.

Na zebraniu tem został wybrany komitet organizacyjny, w którego skład weszli pp.: Kula, Cynamon, Frytz, Edward Beck, Różański oraz jako członek honorowy komitetu przedstawiciel łódzkiego oddziału Agencji Wschodniej p. Adam Halbersztadt. (w-1)

DYŻURY APTEK. Dziś dyżurują następujące apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 90); M. Rosenbluma (Cegielniana 12); Suke. Gorfaina (Wschodnia 54); J. Koprzyńskiego (Nowomiejska 15).

„Gościnny występ” warsawskich kasiarzy

Dwaj stołeczni specjaliści skazani zostali na 3 lata ciężkiego więzienia

Właściciel domu przy ul. Przejazd 36, p. Samuel Lubiński wracając do domu w niedzielę, dnia 2 grudnia ub. r., w godzinach popołudniowych, usłyszał jakieś huk, dochodzące z suteryny, znajdującej się w podwórzu. Zaciekawiony tem, wiedząc, że w niedzielę panuje w domu tym cisza, podszedł bliżej do suteryny i zauważył przez szparę dwie osoby, wykopujące jakiś otwór.

Orientując się, że ma tu do czynienia ze złoczyńcami, zakomunikował o powyższym telefonicznie 8 komisarjatu P. P. Gdy po kilku minutach wrócił do miejsca tego, wyskoczyło na gle dwóch osobników, którzy przewróciwszy Lubińskiego, rzucili się do ucieczki.

Jeden z uciekających został schwyty przez przechodzącego podówczas urzędnika skarbowego Tadeusza Twardowskiego, drugi zaś został zatrzymany przez ścigającego go Lubińskiego.

Obydwóch przy pomocy nadeszłej policji doprowadzono z po-

wrotem do suteryny, gdzie stwierdzono wielki otwór, prowadzący do znajdującej się w tym domu składnicy tytoniowej gdzie mieściła się kasa ogniotrwała z zawartością około 100 tysięcy złotych.

Obydwóch przytrzymanych doprowadzono do urzędu śledczego, gdzie okazało się, iż są to 43-letni Stanisław Milczarek i 37-letni Tadeusz Baranowski, mieszkańcy m. Warszawy.

Przyznali się oni, że przybyli do Łodzi na „gościnne występy” i postanowili dokonać włamania przy ul. Przejazd 36. W tym celu dostali się w sobotę wieczorem do piwnicy, gdzie w nocy rozpoczęli swą zmundną pracę przy wierceniu dziur i rozkopywaniu otworów w składnicy tytoniowej.

Podczas dokładnego oglądania miejsca przestępstwa znaleziono zakopane w ziemi narzędzia kasiarskie najnowszej typu. Obydwóch kasiarzy osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

W dniu wczorajszym stanęli

oni przed sądem okręgowym w Łodzi.

Kasiarze bez jakichkolwiek ogródek przyznali się do zarzucanego im przestępstwa.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Skabiczewski domagał się jaknajsurowszego wymiaru kary.

Po przemówieniu obrońcy oskarżonych adw. Gólkonta, sąd skazał 43-letniego Stanisława Milczarka i 37-letniego Tadeusza Baranowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw każdego (p)

Pogoda w Łodzi

Barometr wskazywał w ciągu dnia 736 mm. Mielśmy następujące temperatury: rano 7,6 stop., w południe 14,6 stop., a wieczorem 13,7 stop. Wilgotność wynosiła 98 proc.

Na dziś przewidujemy temperaturę zmienną.

Pracownicy fryzjerscy organizują strejkowe razury

Ze względu na przedłużający się strajk pracowników fryzjerskich w Łodzi wyłonił się projekt uruchomienia kilku zakładów fryzjerskich i zatrudnienia w nich strejkujących. Zawarto w tym celu umowę z kilku właścicielami zakładów fryzjerskich, a mianowicie przy ul. Piotrkowskiej 17, Zawadzkiej 4, Andrzejki 48, Sienkiewicza 15, Młynarskiej 10, Aleksandryjskiej 32, Wschodniej 7, Brzezińskiej 44, Aleksandrowskiej 8. W zakładach tych pracuje kilkunastu pracowników fryzjerskich. Dochody czerpane z pracy przeznaczane są na związek, który pieniądze dzieli odpowiednio pomiędzy strejkujących. Z właścicielami zakładów zawarto umowę dzierżawną tylko na okres trwania strejku.

Tegoroczni maturzyści

W bieżącym roku szkolnym przy egzaminach maturalnych w gimnazjum im. ks. Skorupki tow. „Oświata” świadectwa dojrzałości otrzymali niżej wymienieni abiturjenci:

Bachrach Henryk, Bossak Ludwik, Chłodziński Roman, Dawidowicz Jakób, Eicher Borys, Engel Bedrzych, Feinberg Rudolf, Klajnman Izaak, Kuckiewicz Stanisław, Kuckiewicz Witold, Landau Władysław, Maletz Tadeusz, Nadel Samuel, Rosenblum Adam, Rudnik Aleksander, Szczechura Jerzy Alfred, Szmulowicz Donat, Urbach Mieczysław, Zand Ignacy.

Szkola kosmetyczna Anny Rydel

Dnia 15 maja r. b. odbył się egzamin dla abiturjentek szkoły kosmetycznej Anny Rydel, Cegielnia na Nr. 19, zatwierdzonej przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Szkole ukończyły i prawo założenia gabinetu kosmetycznego uzyskały: 1) Epstejnówna Lija, 2) Góralezyk Marja, 3) Kuźnicka Walentyna, 4) Majtlis Marja, 5) Piko-

Pobór rocznika 1908 i 1906

Dziś winni się stawić przed komisją poborową nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 5-go komisariatu o nazwiskach na litery M.N.O.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali na terenie 7-go komisariatu P. P. o nazwiskach

na litery: U. W. Z.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakańska 82) mężczyźni rocznika 1906 (kat. B.) uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1927 r. zamieszkali na terenie III komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: od A do L włącznie.

Aresztowanie wyrodnego ojca

za utrzymywanie stosunków z rodzoną córką

Przy ul. Wiznera 2 zamieszkuje rodzina Łakomych, składająca się z małżonków Walentego i Marji oraz 16-letniej Zofji. Od dłuższego czasu do uszu sąsiadów dochodziły słuchy, że 43-letni Walenty Łakomy utrzymuje jakieś stosunki z córką swą Zofją. Wczoraj zjawiła się w XII komisariacie P. P. 16-letnia Zofja Łakoma i złożyła zameldowanie, że ojciec jej ostatnimi czasy bardzo się nad nią znęca wobec czego prosi o wzięcie jej pod opiekę i pociągnięcie ojca do odpowiedzialności karnej. Na skutek tego zameldowania wszczęto dochodzenie. W pierwszym rzędzie zbadano lokatorów

sąsiadujących z mieszkaniem Łakomego, od których dowiedziano się strasznych rzeczy. Na skutek tego wezwano ponownie do komisariatu Zofję Łakomą. Przyciśnięta do muru zeznała, że od roku już ojciec jej utrzymuje z nią stosunki bliższe, i to w obecności matki. Każdorazowo ojciec groził jej, że ją zabije o ile powie komu o tem, dlatego też nikomu dotychczas o tem nie mówiła. Po złożeniu tego zameldowania zarządono natychmiastowe aresztowanie Walentego Łakomego i osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (p)

Straszny wypadek samochodowy

Pijany szofer spowodował katastrofę na szosie Koluśki-Brzeziny

W dniu onegdajszym na szosie Koluśki-Brzeziny wydarzył się straszny wypadek samochodowy. Dorożka samochodowa prowadzona przez szofera Franciszka Kałczyńskiego zabrała z Koluśek 6 osób, przy czem obok szofera siedział właściciel taksówki Władysław Dawidowicz. Na trzecim kilometrze od Koluśek jeden z podróżnych siedzący tuż za szoferem, poczuł zalatujący go od szofera zapach alkoholu. Spostrzeżeniem tem podzielił się z siedzącym obok posterunkowym policji z Ujazdu. Posterunkowy, widząc, iż samochód zaczyna zataczać coraz szaleńsze zygzaki, wezwał szofera do zatrzymania auta. Kałczyński nie

zwiększył bieg i zanim obecni zdążyli zorientować się w sytuacji, samochód nagle skręcił w bok i wyrzucił się, przygniatając całym swym ciężarem podróżnych.

Najbardziej poszkodowanym okazał się p. Roman Buchalczyk, drogomistrz Tomaszowa, oraz Andrzej Sonta z Rokic. Również ulegli obrażeniom ciała prócz szofera i właściciela samochodu, Ludwik Sulikowski posterunkowy, Edward Markward nauczyciel, Adolf Felczak rolnik, i Rudolf Kieman.

Posterunkowy Sulikowski zatrzymał idący z przeciwnej strony samochód, zaarrestował szofera Kałczyńskiego, a poszkodowanych odwiózł do szpitala w Brzezinach.

Nowe władze łódzkiej straży ogniowej

Odbyło się walne zebranie członków Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej. Na przewodniczącego wybrano wiceprezydenta miasta Rapalskiego, na assessorów zaś pp. Jesionka, Rotha, Berndta, Wilczyńskiego, Kałużyńskiego i Alfreda Piaseckiego.

Zebranie otworzył prezes straży p. Jarzębowski, odczytaniem porządku dziennego. Komendant straży dr. Grohman zatwierdził naczelników pierwszych czterech oddziałów. Naczelnikiem oddziału I został W. Pfeifer, zastępcą zaś Karol Gustaw Matys, 1-a oddziału naczelnik Antoni Sitkowiec, II oddziału Edward Szwarchole, III oddziału Alfred Geissler, zastępcą Romeo Wolf, IV oddziału Oskar Eisenbraun i zastępcą Oskar Dressler. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

W głosowaniu brało udział 171 osób. W skład zarządu weszli pp. Eugenjusz Schicht, Albin Fiszer, Stanisław Izyski, Bolesław Jasiński, dyr. Józef Wolczyński, Robert Klikar, Bruno Thiele i August Zielke. Do komisji rewizyjnej powołano Teodora Fiedlera, Haukego i Tempelhofa. Zastępcami zaś wybrano Oskara Mixa, E. Grossera, Oskara Mehlo, gospodarzem zo stał Stanisław Kopczyński.

Na szlaku ludzkiego nieszczęścia

PIORUN UDERZYŁ W KOŚCIÓŁ. Onegdaj w godzinach przedpołudniowych podczas burzy uderzył piorun w kościół we wsi Wąglezewo gminy Wróblew wśród licznie zebranych wieśniaków powstała panika, którą zdołał opanować miejscowy proboszcz. Piorun wpadł do świątyni przez dach, uszkadzając ściany. Straty niewielkie. (p)

ZAJŚCIE PODCZAS ROZWODU

Do podrabiana Rozenberga przy ul. Pomorskiej 4 przybyło młode małżeństwo z prośbą o udzielenie rozwodu.

Gdy małżonkowie stali przed rabinem, zajechała przed dom dorożka, z której wysiadło kilku młodych ludzi, którzy weszli do mieszkania rabina i wywołali młodego małżonka do sieni.

Gdy ten ukazał się w sieni, młodzi ludzie zaczęli go bić łaskami i kijami.

Omdlewając z bólu zdołał się on skryć w jednym z mieszkań w tym domu.

Wezwano policję, która aresztowała napastników, lecz narazie para małżeńska rozwodu nie nyzyskała. (b)

TRAGICZNA ŚMIERĆ OBLĄKANEGO.

Na szosie łęczyckiej przejechany został przez samochód umysłowo chory 76-letni Andrzej Tomczak stały mieszkaniec wsi Emilja gminy Lućmierz. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Koła samochodu zgnioty mu klatkę piersiową. Zwłoki przejechanego zabezpieczono na miejscu wypadku. Sprawca wypadku szofer zbiegł. (p)

Zwiedzajcie P. W. K. w Poznaniu

Tydzien spółdzielczy w Łodzi

Odczyty

Wczoraj, w poniedziałek rozpoczęła się w Łodzi zakrojona na szeroką skalę propaganda na rzecz jednania nowych spółdzielców. Wygłoszono wczoraj pierwsze odczyty propagandowe.

Dzisiaj, we wtorek wygłoszone będą odczyty o godz. 19 (7 wiecz.) w następujących lokalach szkół powszechnych: w szkołach przy ul. Wspólnej i Waryńskiego.

Jutro, w środę — odczyty w szkołach przy ul. Podmiejskiej i Zagajnikowej. Początek również o 19-ej. Wstęp bezpłatny.

Ponadto odbędą się odczyty na temat spółdzielczości w związkach zawodowych.

Potęga i wymowa cyfr

Nie tak przekonująco nie wpływa na ustosunkowanie się opinii do spółdzielczości jak cyfry. Potęga ich dobitnie przemawia do rozsądku każdego obywatela, wskazując jakie korzyści osiągnąć może, należąc do rodziny spółdzielczej, która takie już wpływy w Łodzi posiadała i która się tak wspaniale rozwija.

Oto więc cyfry: Zw. Spółdzielni Spoż. w Łodzi obejmuje 9 spółdzielni (liczy 41,621 członków) i posiada 95 sklepów — punktów sprzedaży, 5 piekarni, 1 masarnię.

Za rok 1928 obrót towarowy wyniósł — zł. 12,100,000.

Kapitały stanowią: udziałowy zł. 267,840.— społeczny zł. 300,985

Za rok 1928 osiągnięto nadwyżkę zł. 209,000.— z czego wypłacono członkom zwrotów zł. 135,000. przełano na kapitał społeczny zł. 65,000.—

Te cyfry chyba wystarczą i przekonają.

Apel

Spółdzielcy, operując cyframi świadczącymi o potędze i pożytku ruchu i o korzyściach, jakie ciągnie obywatel-spółdziałca w „Tygodniu Jednania Spółdzielców” zwracają się z następującym apelem:

„Spółdzielczość, to organizacja, która pomaga nam do tego, aby wszyscy spożywczy poznali się między sobą, naradzili się nad tem, czego każdy potrzebuje a następnie taką w spółdzielni prowadzili gospodarę, żeby każdego zadowolnić.

Sklep spółdzielni, to spiżarnia, to wspólne gospodarstwo.

Przez spółdzielnię sprowadzać będziemy takie towary, jakie najlepiej zaspokajają nasze potrzeby. Spółdzielnia pozwala nam na to, aby sami wykonywali wszystkie konieczne dla nas czynności i usługi gospodarcze, za które dotychczas drogo musimy płacić pośrednikom.

Schronić się do spółdzielni — to pierwszy i najważniejszy czyn dla usunięcia biedy.

Od niedzieli, 2 czerwca do 9 czerwca r. b. w Łodzi obchodzimy Tydzień Spółdzielczości, Tydzień jednania nowych spółdzielców. Okres ten to uroczystość ludów pracy, którzy pragną podźwignąć się ze swej niedoli, aby samemu sobie gospodarować.

Pospieszmy wszyscy na tę uroczystość. W Tygodniu tym wszyscy spożywczy niech przybędą do spółdzielni. Tam poznamy, jak wielką jest nasza gromada, jak potężną naszą siłą. Tam prowadzimy dalszą agitację na rzecz jednania nowych spółdzielców.

Wszyscy do spółdzielni.

Teatr miejski w przyszłym sezonie ma mieć za podstawę repertuar klasyczny

Garść informacji, zaczerpniętych z rozmowy z dyrektorem Karolem Adwentowiczem

W dniu onegdajszym przed południem artyści teatru miejskiego konferowali z nowym dyrektorem i podpisali prowizoryczne kontrakty na sezon 1929—30. Dzisiaj już można powiedzieć napewno, że zespół zostanie zmniejszony. Żegnają się z Łodzią pp. Śląska, Kopijowska, Bonecki, Melina i Janowski. W godzinach wieczornych dotarła nas pogłoska, że również pani Grywińska nie będzie się angażowała i podobno już finalizuje pertraktacje z p. Szpakiewiczem, który objął teatr w Katowicach. Wreszcie co do kilku jeszcze osób sprawa znajduje się w zawieszaniu. Jeśli chodzi o nowe siły, to przybywa do Łodzi p. Nosarzewska, artystka, której emploi zbliżone jest do emploi p. Grywińskiej. Prócz tego nastąpią pewne uzupełnienia sił drugoplanowych. Dyrekcja zamierza pozyskać na kilka miesięcy p. Stefana Jarczaka.

Właściwa inauguracja sezonu zamierzona jest w dniu 15 września. Dana będzie „Legenda” Wyspiańskiego. Jeśli chodzi o wielki repertuar, to dyrekcja

nosi się z zamiarem wystawienia Sofoklesa („Król Edyp”), ew. jednej z komedji Arystofanesa, komedji Szekspira, sztuki Ibsena („Brand” lub „Prendenci do tronu”), Szyllera („Don Carlos”). Poza tem projektowane jest uscenizowanie jednej z potężnych powieści o podłożu społecznym z zastosowaniem do widowiska muzyki, chórów i taśmy filmowej. Prócz tego znajdą oczywiście miejsce najnowsze utwory sceniczne, zarówno polskie jak i zagraniczne.

Los teatru kameralnego nie został jeszcze definitywnie zdecydowany. Magistrat domaga się całkowitego odseparowania gospodarczego drugiej sceny od teatru miejskiego. Nie jest to w dostatecznym stopniu uzasadnione, bowiem wpływy teatru kameralnego z nadwyżką pokrywają związane z prowadzeniem tej sceny wydatki. A teatr ten wykazał swoją rację bytu, jako odciążenie repertuarowe dla pierwszej sceny nie mówiąc już o tem, że cieszył się zupełnie dobrą frekwencją.

Wobec tego wolno przypuszczać, że magistrat zrewiduje

swoje stanowisko w tej sprawie, szczególnie, jeśli zważyć, że zamknięcie teatru kameralnego powiększyłoby pośrednio budżet głównej sceny, a prowadzenie go w zupełnym odseparowaniu gospodarczym utrudniłoby niezmiernie pracę dyrekcji pod względem finansowym.

Jak widać z powyższego przyszy sezon teatralny w każdym razie jest już jakby ustabilizowany. Pozostaje jednak paląca sprawa zlikwidowania z honorem dla miasta i dyrekcji sezonu bieżącego. W budżecie naszych teatrów wytworzyła się pewna luka, której dyr. Gorczyński nie jest naprawdę w stanie wypełnić. Zasługi, jakie w ciągu kilku lat pracy artystycznej oddał teatrowi łódzkiemu ustępujący dyrektor, pozwalają jednak mieć nadzieję, że magistrat zastanowi się nad formą przyścia mu z pomocą w ciężkiej chwili dobijania do brzegu. Chodzi przecież jednocześnie o dobre imię samej placówki kulturalnej, która pozostaje przy życiu, dążąc nadal do jaknajwspanialszego rozwoju.

(gw.)

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Entuzjastycznie przyjęta w Łodzi praska grupa słynnego moskiewskiego teatru Stanislawskiego gra dziś wesołą komedję Gogola „Ożenek”.

W rolach głównych M. Grocz i Pawłow.

Jutro premiera potężnego dzieła w 7-miu obrazach A. Dostojewskiego „Bracia Karamazow”.

TEATR KAMERALNY

„Gorączka nafty” dana będzie dziś, jutro pojutrze.

W piątek teatr kameralny występuje z premierą sztuki Bachwitzki „Joschtwara” czyli „Dom występku”.

TEATR LETNI

Dzisiaj i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła”.

W sobotę premiera wesołej, aktu alno-lokalnej krotoczwili urozmaiconej śpiewami i tańcami pióra Konstantego Tatarkiewicza i St. Feliksa „Miss Łódź”.

„GONG”

Dzisiaj nieodwołalnie ostatni dzień rewii p. t. „Tili-bom”, która w pełni powodzenia schodzi z afisza, aby jutro ustąpić miejsca nowej sensacyjnej rewii „Blondynki, czy brunetki?”, w której bierze udział cały zespół teatru z Gustawem Cybulskim i Hanką Runowiecką na czele.

W programie tym zaprezentuje się publiczności nieznaną jej dotychczas artystą Roman Górowski który powrócił z urlopu.

WIECZÓR LITERACKI

W środę dnia 5 czerwca o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w teatrze popularnym wieczór literacki Benedykta Szeftla przy współudziale artystów teatru, którzy odegrają sztukę pióra B. Szeftla p. t. „Pieśniadze”.

Premjery teatralne

„Księżniczka Czardasza” w Teatrze Popularnym

W swoim czasie wspomnieliśmy o tem, że publiczność teatru popularnego należy uczyć i bawić.

Wystawiając „Księżniczkę Czardaszkę”, dyrekcja tego teatru przekonała nas, że zna dobrze psychikę swej publiczności, żadnej — zwłaszcza dziś, wiosną — rozrywek i uciech za równo w teatrze, jak pod gołym niebem.

Operetka Steina i Jenbacha wypełniła widownię publiczności po brzegi, wytworzyła na sali nastrój beztróski, któremu co pewien czas towarzyszyły głośne wybuchy śmiechu.

Zasluga to zarówno autorów, jak i wykonawców tej świetnej operetki, wystawionej i zagraniej nienajgorzej, bodaj nawet — dobrze.

Dobrze się zaczęło i dobrze się skończyło, a zaczęło się... miłośnią Edwina do Sylwy Varescu. Edwin — przystojny synalek księcia Lippert - Weylersheim — zakochał się w Varescu, uroczej artystce kabaretowej. Zrozumieli się oboje i pokochali wzajemnie. Ale cóż robić, kiedy stary książę z małżonką swą Anhilą, postanowił, że synową zostanie hrabianka Stasia, a nie... jakaś szansonistka. W tym celu zrywają go do powrotu, do Wiednia. Edwin wraca do domu. Stosownie do życzeń rodzicielskich, przebywa stale w towarzystwie hrabianki Stasi; wreszcie — gotów jest zapomnieć o Budapeszcie, o ukochanej Sylwie, a nawet... o ślubie, który z nią wziął na Wę-

grzech, przed powrotem do Wiednia, chcąc zabezpieczyć się przed „przykrościami” ze strony rodziców. Aż tu naraz — w przeddzień ślubu Edwina ze Stasią — zjawia się ślubna żona, uroczą Sylwa, tytułowana od niedawna „Księżniczką Czardasza”...

I oczywiście — wszystko kończy się... operetkowo, t. j. — jak najlepiej dla obojga zakochanych, Sylwy i Edwina.

Uroczą śpiewaczkę Sylwę zagrała p. Brandtówna bardzo dobrze. Przy dalszym kultywowaniu głosu — z artystki dramatycznej przemienić się może w świetną siłę wokalną. Edwin p. Moranowicz był anemiczny. W przeciwieństwie do niego... zbyt wiele temperamentu miał hrabia Bonifacy Kancianu, grany przez p. Tartakowicza; był przytem trochę... prowincjonalny. P. Piątkowska w roli hr. Stasi — bez zarzutu.

Dobrze wywiązała się ze swego zadania p. Brzozowska, Zakrzewski i Miller (ten ostatni jednak za bardzo liczył na suflera!)

Reżyserja p. Millera wykazała dużo sumiennosci.

Dekoracje projektu Burskiego mało pomysłowe.

Świetnie spisała się orkiestra pod batutą p. Hessego.

Całość warta zobaczenia.

H. H.

Jeszcze tylko dwa razy t. j. dziś w piątek odegrana będzie operetka w 3-ach aktach „Księżna Czardasza”. Początek o godz. 8.30 wiecz.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA (1395 m.)
11,56 Sygnał czasu.
12,10—12,50 Koncert z płyt gramofonowych.

15,35 Odczyt p. t. „Prawo prasowe” — wygłosi sędzia p. Artur Miller.

16,00 „Chwilka lotnicza”.

16,15 Program dla dzieci. P. Ma rja Żyżemska - Balary opowie „O matce”.

17,00 Odczyt p. t. „Klub sportowy” wygl. W. Junosza - Dąbrowski.

17,25 Transmisja odczytów z Poznania.

17,55 Koncert popołudniowy. Muzyka czeska w wyk. orkiestry pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 1) J. Fucik: Uwertura „St. Hubertus” 2) Z. Fibich: Poemat. 3) A. Dworzak: Furjat op. 42 Nr. 1, 4) E. Koształ: Menuet, 5) A. Dworzak: a) Humoreska, b) Taniec słowiański nr. 7.

18,35 Recytacje poetyckie z Poznania.

19,20 Transmisja z opery katowickiej. Tryptyk Pucciniego: 1) Ze Tabarro, 2) Suor Angelica i 3) Gianni Schichi. W przerwie komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce oraz retransmisja ze stacji zagranicznych.

Na srebrnym ekranie „Gałganek” w „Capitolu”

Przeróbka znanej komedji Nikodemiego, która u nas cieszyła się w swoim czasie dużym powodzeniem, jest na ekranie doskonała. Szeregi b. fotogenicznych scen i momentów, które nie mogą siłą rzeczy być oddane na scenie znajdują świetne zastosowanie na ekranie; sytuacje są doskonale wykorzystane i komizm niektórych scen świetnie uwypuklony. Szybkość akcji zyskuje znakomicie na nieograniczonych możliwościach taśmy filmowej. Piemienna włoszka Carmen Boni w roli gałganka doskonała. Hans Junkerman jak zwykle po budza widza do śmiechu, piękny zaś Livio Pavanelli nadal podbija serca swych wielbicieli.

Ilustracja muzyczna b. dobra, dostosowana do obrazu.

„Szampan” w „Lunie”

„Szampan” — jest prawdziwie szampańską komedją, lekką musującą werwą i dowcipem w najlepszym tego słowa znaczeniu. Żywe tempo akcji oraz rozrzućność, nieograniczająca w niczem zewnętrznej powłoki filmu tego przypomina dobre komedje amerykańskie. Akcja tocząca się w wytwornych salonach, w arcyłuksusowym dancingu, który olśniewa swym przepychem, obfituje w cały szereg sytuacji o wysokim napięciu komicznym. Komizm ten szczególnie udanie stwarza uroczą aktorka angielska Betty Balfour, pełna werwy i szalonego temperamentu. Dzielnie jej sekunduje Vivian Gibson w roli kobiety „wampy”, pełna demonicznej urody i kusicielsko zmyślna. Sceny zbiorowe bez zarzutu, jak również b. pomysłowa technika efektów świetlnych mających w filmie powyższe duże zastosowanie.

NA SZPITAL OO. BONIFRATÓW.

Dnia 23 b. m. odbędzie się w Julianowie wielka zabawa na budowę szpitala ojców Bonifratrów na Chojnach.

RABKA

Pensjonat dla dzieci „POD URWISEM” od 1-go maja r. b. został przeniesiony do nowo-wybudowanej willi, urządzonej higienicznie i z komfortem. Dzieci przyjmują od 4 — 12 lat, choćby od 1-go do lat 8. Zgłoszenia w Rabce. **Felicja Szydłowska.**

Plenarne zebranie izby przem.-handlowej

Odbędzie się w środę, dnia 5 czerwca o godz. 5-ej po poł. w sali Tow. Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21.

Porządek dzienny jest następujący:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego plenarnego zebrania.
- 2) Sprawozdanie z działalności prezydium za czas od 27. II do 5. VI. b. r.
- 3) Wybór prezesa Izby.
- 4) Wybór dwóch wiceprezesów sekcji przemysłowej.
- 5) Uchwalenie zmiany I części statutu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi w kierunku powiększenia ilości radców sekcji przemysłowej z 36 na 42 radców.
- 6) Uchwalenie drugiej części statutu Izby.
- 7) Uchwalenie regulaminu obrad plenarnych.
- 8) Uchwalenie budżetu Izby na rok 1929.
- 9) Uchwalenie wysokości opłat pobieranych na rzecz Izby: a) od świadectw pochodzenia towarów, b) od wydawanych zaświadczeń, c) od podań na towary podlegające reglamentacji.
- 10) Uchwalenie ilości członków komisji stałych i ich wybór.
- 11) Wolne wnioski.

Nowe podanie o nadzór

Do sądu okręgowego wpłynęło podanie o odroczenie płatności firmy „Elzbieta Boesig” — handel wyrobami stalowymi i piecani przy ul. Piotrkowskiej nr. 131. Aktywa firmy wynoszą 65.000 złotych, nadwyżka nad długami wynosi 15.000 zł. Przeważną część aktywów stanowi skład towarów.

Zafarg o fantjemy grozi zamknięciem fabryki Bennicha

W fabryce Bennicha wybuchł poważny zafarg na tle ekonomicznym.

Powodem zafargu jest chęć obniżenia taryfem robotnikom przedziałni o prawie 50 procent.

Robotnicy nie zgodzili się na to, wobec czego dyrekcja postanowiła przedziałnię zamknąć.

Pociągnięto za sobą również umierocnienie kłafni, tak, że przeszło tysiąc robotników pozostało bez pracy.

Jeżeli interwencja związków i inspektoratu pracy nie odnieść skutku robotnicy otrzymają książeczki zapomogowe. (j)

Kino SPÓŁDZIELNI

Sięnkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!
Wielka apoteza filmowa

Joanna d'Arc

(DZIEWICA ORLEAŃSKA)

W roli głównej: promienna
SIMONNE GENEVOIS

Uwaga! Kino w ogrodzie bez
względów na pogodę.

Orkiestra powiększona

Następny program:

„Serce nie służy”

W rolach głównych: Bille Dove,
Lloyd Hughes.

W dni powszednie, z wyjątkiem
sobót, początek seansów o godz.
4-ej, zaś w soboty, niedziele
i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni
seans o godz. 10. — Na pierwszy
seans ceny miejsc niższe.

Nieporozumienia z Sowietami zażegnane

Finansiści amerykańscy zdyskontują większe partie weksli sowieckich

Wycieczka ekonomiczna z Z.S.S.R. odwiedzi również i Łódź

W związku z szeregiem wiadomości, dotyczących tarć w łonie izby handlowej polsko-sowieckiej, uniemożliwiających transakcje z sowietami, a mogących narazić firmy łódzkie na poważne straty, dowiadujemy się, co następuje:

Dyrektor izby handlowej polsko-sowieckiej p. Trzeciakowski (a nie Trzeiński) przygotował referat dla przedstawicieli firm amerykańskich, które okazały gotowość dyskонтowania weksli sowieckich. P. Trzeciakowski nie poruszał zagadnień

politycznych. Podkreślił tylko, że sytuacja gospodarcza sowieców nie jest obecnie pomyślna. Sowiecka misja handlowa istotnie wyraziła z tego powodu niezadowolnienie, ale w formie nieoficjalnej. Żadnych pretensji oficjalnie nie zgłoszono, ani też izba nie odmówiła współpracy. Nie odwołano także wielkiej wycieczki ekonomicznej sowieców na P. W. K., wycieczki, która między innymi odwiedzić miała także Łódź. Przygotowania dla przyjęcia tej wycieczki są nadal czynione. Wycieczka przybę-

dzie do Polski w ciągu bieżącego miesiąca.

Jak udało się nam dowiedzieć, nieporozumienie między misją handlową sowiecką a izbą handlową polsko-sowiecką będzie zażegnane w najbliższych dniach i istnieją wszelkie dane, że finansiści amerykańscy zgodzą się na dyskонтowanie większej partii weksli sowieckich, a jednocześnie dowiadujemy się, że w krótkim czasie izba handlowa polsko-sowiecka ogłosi w tej sprawie oficjalną enuncjację.

Przemysł chemiczny w Polsce

Zakłady należące obecnie do S-ki Akc. powstanie swe zawdzięczają inż. Janowi Sniechowskiemu (zm. w r. 1922), który po zlikwidowaniu założonej w roku 1889 pierwszej w kraju fabryczki barwników aniliny, przeniósł aparaturę z Łodzi do Zgierza.

Z myślą o uniezależnieniu się w przyszłości od importu zagranicznych półproduktów, akcjonariusze z inż. J. Staboszewiczem założyli towarzystwo komandytowe „Sulfo”, które na krótko przed wojną, obok zakładów zgierskich, wybudowało jedną w kraju wytwórnię dymiącego kwasu siarkowego.

Rozwój obydwu wytwórni został raptownie powstrzymany przez wypadki wojenne. Wojska niemieckie, bez widocznej straty, niszczyły budynki, rekwirowały niezbędne części aparatury i złośliwie spaliły składy, pełne gotowych barwników, a ponieważ jednocześnie sprowadzenie produktów z Niemiec było wykluczone, więc fabryki stały się. Jeszcze w roku 1919 fabryki miały wygląd rumowiska; dopiero dzięki wydatnemu poparciu zainteresowanych władz, zaczęto po powrocie personelu technicznego z Rosji, odbudowywać stare i wznosić nowe działy fabryczne: o szybszym tempie i szerszym zakresie rozbudowy zdecydowało jednak przejęcie fabryk przez powstałą w roku 1920 Sp. Akc. „Przemysł Chemiczny w Polsce, Sp. Akc.”.

Przed wojną zakłady „Boruta” wyrabiały barwniki wyłącznie z półproduktów niemieckich, obecnie dzięki planowej rozbudowie zależność ta przenosząca 90 proc. spadła poniżej 40 proc. Zwiierz wyrabia już teraz kilkadziesiąt produktów przejściowych z krajowych surowców, przyczem niektóre (jak: benzyna, skomplikowane kwasy naftaliny, oraz nitropochodne ben-

zolu totuolu do kruszących włącznie) w ilościach, pozwalających na częściowe zaspokojenie potrzeb postronnych. Z tych, a po części z zagranicznych, brających jeszcze półproduktów Sp. Akc. wyrabia przeszło 100 typów barwników, w ilości mogącej pokryć 30 proc. ogólnego zapotrzebowania Polski w farbiarniach: wełny, bawełny, półwełny, jedwabiu sztucznego i naturalnego, lnu, juty, konopi, skór, tłuszczów i mydła, papieru, słomy, piór, kwiatów i t. d. W dziale farmaceutycznym S-ka Akc. produkuje według własnych metod fabrykacyjnych „Neusalutan” do zastrzyków (po chodny arsenbenzolu), środek znajdujący zastosowanie w lecznictwie i weterynarji. Wyrób kwasu octowego i salicylowego dopełnia listę fabrykowanych przez Sp. Akc. produktów organicznych.

Dział nieorganiczny obejmuje wytwórnię dymiącego kwasu siarkowego (Oleum do 65 proc. i wyżej zawartości bezwodnika), azotowego 40—48 st. i solnego 20—22 st. Otrzymywane przytem produkty uboczne i odpadkowe, po odpowiednim przerobieniu, znajdują byt w postaci: a) soli: bisulfat, sól glauberska, bisulfit, antychlor, octan sodu, siarczan miedzi, chlorek cynku, azotany niklu i kobaltu, czterochlorek cyny i t. d.; b) farb mineralnych (m. in. „caput mortu-

um”); c) odpadków (wypaiki pirytowe, tlenek cynku). Prócz tego S-ka Akc. przejąwszy kierownictwo T-wa Akc. Fabryki Nawozów Sztucznych w Kielcach rozpoczęła tamże budowę wytwórni komorowego kwasu siarkowego i podjęła produkcję superfosfatu. Dział nieorganiczny wpływa bardzo znacznie na zwiększenie samowystarczalności wytwórni S-ki Akc., które faktycznie z kilku zaledwie wychodzących surowców (piryt, saletra, sól, octan wapnia, soda, arsenik, benzoł, totuol, naftalin) mogą rzucać na rynek setki różnorodnych produktów chemicznych. W tych warunkach S-ka Akc. śmiało dążyć może do głównego zakreszonego celu — rozwinięcia jaknajszerszej i wszechstronnej produkcji w zakresie precyzyjnego, syntetycznego przemysłu przetwórczo-smołowego. Ponieważ tę gałąź przemysłu chemicznego charakteryzuje możliwość otrzymywania z jednego surowca, przy nieznacznych zwykłych zmianach aparatury, bardzo różnorodnych produktów o pierwszorzędnym znaczeniu dla wojskowości, lecznictwa przemysłu i życia codziennego, przeto S-ka Akc. zawsze ma prawo liczyć na poparcie sfer miarodajnych w usiłowaniu dalszego rozwoju, a zarazem posiada gwarancje intensywnej wytwórczości nawet w czasie zawiślań politycznych czy epidemji.

Fuzja organizacji gospodarczych Lewiatana i Zjednoczenia Przemysłu i Rolnictwa

KATOWICE, 3. 6. W najbliższej przyszłości ma nastąpić połączenie dwu potężnych organizacji gospodarczych w Polsce t. j. Lewiatana i Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Polski Zachodniej.

Dnia 5 b. m. odbędzie się wspólne posiedzenie zarządów obu organizacji.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

CZEKI

Belgia	123,92
Holandja	358,37
Kopenhaga	237,55
London	43,2475
Nowy Jork	8,90
Paryż	34,85
Praga	26,40
Szwajcaria	171,655
Wiedeń	125,26
Włochy	46,685

Tendencja niejednolita.

AKCJE

Polski	167,—
Zachodni	73,—
Spółki	78,50
Węgier	71,50
Nobel	19,50
Cegielski	37,—
Lilpop	28,75
Modrzejów	24,—
Norblin	107,50
Ostrowieckie	78,— 79,—
Parowozy	21,—
Starachowice	26,50

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PAŃSTWOWE i LISTY ZASTAWNE

Inwestycyjna	103,50 104,—
Dolarówka	74,25 74,—
4 i pół proc. ziemskie	47,25 47,50
8 proc. m. Warszawy	64,75 64,50

130 robotników tkackich zredukowała Piotrkowska Manufaktura

Jak się dowiadujemy tow. akc. Manufaktury Piotrkowskiej w Piotrkowie wymówiło pracę z zachowaniem dwutygodniowego terminu prawnego, 130 robotnikom oddziału tkackiego.

Przyczyną zwolnienia robotników jest ogólna sytuacja gospodarcza w kraju, niemożność zbytu towarów, przeladowane składy, niewypłacalność odbiorców towarów bawełnianych itp.

Polski towar, przez polskie porty na polskich okrętach — oto współczesne hasła gospodarczego rozwoju państwa

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuje
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem
i urologiem
Gabinet Swiatło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Zasłużone zwycięstwo Polski nad Węgrami Ocena polskiej drużyny reprezentacyjnej

Wspaniałe zwycięstwo Polski nad Węgrami 5:1 wywarło silne wrażenie w kraju. Było ono naogół tak niespodziewane, że słyszeliśmy wiele głosów, które chciały je usprawiedliwić faktem, iż graliśmy przeciwko amatorskiej reprezentacji Węgier. Otóż z całym naciskiem należy stwierdzić, że amatorska reprezentacja węgierska prawie w niczem nie ustępuje zawodowcom, że grała bardzo dobrze, a chwilami wprost świetnie, a w sokocyfrowe zwycięstwo Polski zawdzięczamy trochę szczęściu, lecz głównie niezwykle ofiarnej i ambitnej grze całej reprezentacji polskiej. Zwycięstwo polskie było całkowicie zasłużone, choć prawdziwy miernik sił może winien byłby być wyrażony stosunkiem 4:2.

W drużynie polskiej niewiele było słabych punktów. Fontowicz w bramce wywłazał się ze swego zadania bez zarzutu, trzy mał wszystko, co było do utrzymania, włączając z rzutem karnym, strzelanym bardzo ostro, tak że schwytaną piłkę wypuścił z rąk i złapał ją po raz drugi, nie dał się ani razu wyprowadzić z równowagi ciągłymi bezpośrednimi atakami węgierskiego środka ataku, a jedyną bramką, strzeloną głową z zamieszania podbramkowego, była nie do zatrzymania.

Martyna był bezsprzecznie najlepszym graczem na boisku. Wprawdzie w pierwszej chwili gry skiksował i to go speszyło na parę minut, ale szybko odzyskał spokój, stał się murem nie do przebycia, sparaliżował całkowicie lewą stronę ataku nieprzyjacielskiego, a w drugiej połowie, wysłał nawet Bułanowa na czwartego do pomocy, szachując sam jeden cały atak wroga. Gracz ten ma wszystkie walory świetnego obrońcy: niezwykły spokój, pewny start do piłki i czysty wykop z każdej pozycji, siłę fizyczną, która pozwala mu stać twardo wobec każdego ataku, a wreszcie odważne podchodzenie do piłki.

Drugi obrońca był dobry, wyręczany skutecznie przez Martynę. W drugiej połowie skutecznie wspomagał pracę po mocy.

Pomoc w składzie Wojciechowski, Zwierz, Mysiak była najslabszą częścią drużyny. Na wysokości zadania stał jedynie Zwierz na środku, szczególnie po przerwie, kiedy oswoił się z błyskawicznymi posunięciami środkowej trójki napadu przeciwnika i skutecznie je paraliżował, a jednocześnie zaczął celowo wysuwać piłki atakowi polskiemu. W każdym razie cełowała go tak niezbędna dla pomocnika pracowitość i wszechobecność. Ze skrajnych pomocników Mysiak był znacznie lepszy od Wojciechowskiego, szczególnie w akcji defensywnej, w której Wojciechowski prawie nie odgrywał roli, a nieprzyjaciela załamawał się dopiero na Martynę.

Atak polski po przerwie stał całkowicie na wysokości zadania, natomiast do przerwy zadowolili jedynie Kałuża, Szperling i Pazurek. W Kałuży odezwał się dawny lew: zapał do gry i rutyna szły w nim w zawody o lepsze. Przez cały czas panował nad sytuacją, celowo i umi-

nie wysyłał w bój to jedno, to drugie skrzydło, świetnie rozdzielając piłki, a jednocześnie uwił się po placu, jak młodzik. Kozok w pierwszej połowie co prawda dobrze rozumiał się ze Szperlingiem i wypracowywał z nim groźne sytuacje, ale grał, jakby bez serca i dwukrotnie pomimo dobrej okazji, nie strzelał na bramkę, lecz podawał i to nieszczęśliwie. Dopiero po przerwie pokazał swą wysoką klasę: był nieporównany zarów-

no w grze zespołowej, jak i w solowych wypadach, z zupełną łatwością omijał obronę przeciwników, chwilami wykazywał wprost błyskotliwą technikę, a każdy jego wypad był groźny. Drugi łącznik — Pazurek z „Garbarni — grał ofiarnie i skutecznie przez cały czas, pracując za siebie i Wypijewskiego, a szczególnie w drugiej połowie, gdy obrona gości ześrodkowała się na kryciu groźnego Kozoka, Pazurek stał się prawa-

ją Kałuży i wypracowywał wespół z nim wszystkie ataki, zawsze ofiarny i zawsze przytomny.

Ze skrzydeł całkowicie na wysokości zadania stał stary ru-tynist Szeprling, świetnie zgrany i rozumiejący się z Kozokiem, popisujący się świetnymi trickami technicznymi, a w biegu niedościgły. Najslabszy był Wypijewski, który tracił się w obliczu nieprzyjaciela, podawał niecelowo i niedokładnie, a z po-

jedynków często wychodził pokonany. W drugiej połowie nie co się poprawił i dostroił do koncertu swych kolegów.

Raz jeszcze trzeba podkreślić, że cała jedenastka polska dała z siebie maksimum wysiłku, grając przez cały czas nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie i całkowicie zasłużyła na wielki zaszczyt reprezentowania barw narodowych.

„Kałuża, Kozok, Szperling i Martyna nie ustępują najlepszym zawodnikom Europy” — mówi sędzia belgijski p. Van Praag

Natychmiast po zakończeniu meczu Polska — Węgry, specjalny wysłannik „Głosu Porannego” zwrócił się do sędziego zawodów p. Van Praaga z prośbą o wyrażenie swej opinii o minionym spotkaniu.

„Jadąc do Poznania — rozpoczął na p. Van Praag — liczyłem się, że reprezentacja Polski nie pozwoli zbyt łatwo wydrzeć sobie zwycięstwa. Przysnąć jednak muszę, że nie spodziewałem się ujrzeć tak pięknej gry, jaką zademonstrowała wasza reprezentacja, a spe-

cialnie linia napadu. Środkowy na pastnik (Kałuża), lewa strona ataku (Kozok, Szperling) oraz obrona (Martyna) są to gracze, którzy w niczem nie ustępują najlepszym zawodnikom Europy.

Jednak wynik 5 do 1 nie jest miernikiem sił. Węgrzy byli lepsi w polu, zawodził jednak pod bramką, gdzie na dobitkę spotkali się z graczem (Fontowiczem) niezwykle pewnym. Wynik 5 do 3 dla Polski mógłby być miernikiem sił.

Dziękując za cenne uwagi pożegnaliśmy p. Van Praaga.

Amatorzy węgierscy nie ustępują zawodowcom — Opinia kierownika ekspedycji węgierskiej

Przed zawodami zwrócił się do p. Rosenberga, kierownika ekspedycji warszawskiej z prośbą o wywiad na temat rozpocząć się mającego za chwilę spotkania międzynarodowego.

Trudno przewidzieć wynik, mówi p. Rosenberg. Jedenastka nasza składa się wprawdzie z graczy młodych, lecz technicznie stojących wysoko.

Nie ustępują oni zawodowcom.

Doceniamy ważność dzisiejszego spotkania i drużyna nasza da ze siebie wszystko, by nie dać się wyeliminować z rozgrywek o puchar Europy Środkowej. Przeciwno nam przemawia jedynie obce boisko no i zmęczenie podróży.

Gwizdek sędziego przerwał nam rozmowę z p. Rosenbergiem, który wyszedł na boisko, by wręczyć wiązanek kwiatów reprezentacji Polski.

Reprezentacja Tomaszowa-Hakoah 4:2 (2:1)

Zawody niedzielne zakończyły się porażką słabo grającego Hakoahu. Jedynym graczem łódzian, który pokazał pierwszorzędną grę był środkowy pomocnik Balsam, najlepszy na boisku.

Mistrzostwa atletyczne Polski w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Łodzi

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów i zapasach. Organizację zawodów powierzono łódzkiemu Okr. Zw. Ciężkoatletycznemu na czele którego stoi p. Dressler. Spodziewany jest udział przeszło 100 zawodników z całej Polski. Sam Górny Śląsk, który posiada jak wiadomo bogato rozwiniętą ciężkoatletykę przysłała 42 zawodników.

Polska-Czechosłowacja i Polska-Francja

Po zawodach ciężkoatletycznych w Łodzi o mistrzostwo Polski ustalona zostanie reprezentacja zapasnicza Polski, która za tydzień zmierzy się w Poznaniu z reprezentacją zapasniczą Francji. Jednocześnie wybrana zostanie reprezentacja Polski w podnoszeniu ciężarów, która zmierzy się z takąż reprezentacją Czechosłowacji również w Poznaniu w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Na boiskach Łodzi

KADIMAH — S.S.K.M. 3:1 (3:0)

W zawodach o mistrzostwo klasy B udało się Kadimie niespodziewanie pokonać druż. S. S. K. M. znajdującą się na drugim miejscu w tabeli. Kadimah zaprezentowała się jako drużyna technicznie więcej zaawansowana.

Do przerwy zupełna przewaga Kadimahu, dla którego bramki strzelają Lubochiński, Kujawski i Nirenberg. Po pauzie gra więcej wyrównana, przy czym S. S. K. M. zdobywa honorowy punkt z rzutu karnego, wykonanego przez Nowakowskiego.

Najlepszą częścią Kadimahu był szczęśliwie zestawiony atak i Rubinsztajn. W drużynie pokonanej na pierwszy plan wybijają się Nowakowski.

Publiczności 500 osób.
Sędzia p. Andrzejak b. dobry.

HAKOAH — HASMONEA 3:3 (0:1).

Jako przedmecz przed zawodami Warszawa — Łódź odbyły się zawody między drużynami Hasmonei i Hakoahu, szumnie zareklamowane jako derby najsilniejszych drużyn żydowskich w Łodzi. Tymczasem mecz ten był jednym wielkim skandalem. Obie drużyny zalewały między sobą stare porachunki.

Słowem na boisku były same burdy, a graczy trzeba było jak najprędzej z niego przepędzić.

O samych zawodach nie warto wspominać. Hakoah wystąpił z sześcioma rezerwowymi i był pod każdym względem drużyną gorszą od Hasmonei, która czasami wcale ładnie kombinowała. Pozaatem 22 graczy kopało

piłkę i kopało się między sobą, ile się tylko dało. A okazji było wiele, bowiem sędzia p. Grajwo da stanowczo był za słaby do takich zawodów.

KADIMAH II — S. S. K. M. II 1:1 (1:0).

Mistrzostwo klasy C. Do przerwy przewaga Kadimy, uży skującej prowadzenie. Po pauzie ma S. S. K. M. więcej z gry, zdobywając wyrównującą bramkę.

Sędziował p. Joński — dobrze.

BIEG — TUR 3:1.

Mistrzostwo klasy B. Zasłużone zwycięstwo Biegu nad przechodzącym okres słabości, Turrem. Zwycięstwem tem umocnił Bieg swoje stanowisko lidera tabeli mistrzowskiej.

WIDZEWSKA MANUFATURA — KOLEJOWY K. S. 3:3 (2:2).

Mistrzostwo klasy C. Zawody prowadzone w ostrem tempie należały do bardzo ciekawych. Gra, mimo, iż oba zespoły są drużynami kondycyjnymi, przez cały czas fair, stały też na wysokim poziomie.

Bramki do przerwy padają dla Wimy z dalekiego strzału Lenarta i Kowalewskiego, dla Kolejowego zaś obie ze strzałów Ticego. Po przerwie udaje się Lenartowi zdobyć prowadzenie z rzutu karnego, jednak kolejarze wyrównują przez Ticego.

Wyróżnili się Lenart i Kowalewski z drużyny Widzewskiej i Tice z Gwoździńskim z Kolejowego.

Sędziował słabo p. Dowbór.

Wspaniałe zwycięstwo łódzian w Katowicach

Jak już donosiliśmy odbył się ubiegłej niedzieli w Katowicach międzynarodowy turniej jubileuszowy w ciężkoatletyce urządzony przez Kolejowy K. S. w Katowicach. Na zawody te delegowani również zostali atleci Bar Kochby i Siły, którzy odnieśli w Katowicach wspaniałe zwycięstwa. W podnoszeniu ciężarów Wajngarten (w. ko- gucia B. Kochba) zajął pierwsze miejsce wyrzucając 232 i pół kg. W wadze średniej pierwsze miejsce zajął Minc (Bar Kochba). W wadze półciężkiej łódzianin Stern Bar Kochba) zajął trzecie miejsce. W wadze ciężkiej I miejsce zajął Turek (Siła-Łódź), trzecie również członek Siły Mroźewski. Na zawodach tych został również pobity rekord Polski przez Mainka (G. Śląsk), który pobit zeszlotygodniowy rekord Turka, zyskując 122 i pół. Zawodnicy łódzcy zdobyli cały szereg nagród i zostali bardzo serdecznie przyjęci. Prócz zwykłych nagród otrzymał Wajngarten z Bar-Kochby nagrodę honorową za najlepszy wynik dnia.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i denty- styka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wene- rologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE

Tennisowe mistrzostwa Francji

Ogniowa próba de Morpurgo.--Lacoste zupełnie zgnębił Tildena

(Specjalna służba informacyjna „Głosu Porannego“)

Paryż, w czerwcu.

Walka Tilden — Morpurgo zapisana będzie na zawsze w kronikach mistrzostw francuskich, jako jedna z najbardziej dramatycznych. W trzygodzinnym zmaganiu się zdołał wreszcie dawniej bezkonkurencyjny mistrz amerykański zmóc ataki ambitnego włocha. Gra miała rzeczywiście dramatyczny przebieg, a znajdujący się we wspaniałej formie włoch cieszył się powszechną sympatją publiczności. Początkowo Morpurgo, który po raz pierwszy stanął do walki z Tildenem, zupełnie nie umiał sobie dać rady ze słynnymi strzałami Tildena, które w niesamowitej krzywiźnie pędziły poprzez kort, jednakże dość szybko zorientował się i rozpoczęła się zażarta walka o każdą piłkę: Tilden nadal pozostaje stroną atakującą, pędzi włocha z kąta w kąt, przychwyca go do siatki, aby za chwilę odbić piłkę drivem na linję kortu. Przy stanie 6:5 amerykańsin rozwija całą swą umiejętności i ma setową piłkę, którą jednak marnuje i włoch wyrównuje. Tilden atakuje dalej, znowu ma piłkę setową, znowu zmarnowaną, a wreszcie włoch zdobywa prowadzenie 8:7, jednak Tilden we wspaniałym stylu wyrównuje. Zmordowany biegiem Morpurgo źle stąpnięt zaczyna kuleć. Tilden rycersko daje przeciwnikowi krótką przerwę, ale ten szlachetny gest może się dlań stać fatalny, gdyż sam wybija się z gry i traci seta 11:9. Olbrzymi entuzjazm na galerji.

W drugim secie szczęście jest cze bardziej odwraca się od Tildena, który rozpoczyna od dwukrotnych podwójnie złych piłek i szybko przegrywa seta 6:3.

Nikt w tej chwili nie dałby już grosza za zwycięstwem Til-

dena. Jednakże w trzecim secie pokazuje się, że Morpurgo także wyczerpał już swe siły. Bez sprzeciwu oddaje on seta 6:1 dla Tildena.

Po przerwie ku ogólnemu zdziwieniu Morpurgo nie rozpoznał ataku. Przeciwnie Tilden wykazuje coraz wspanialszą formę i w momencie już prowadzi 5:0, aby za chwilę wygrać czwartego seta 6:2.

Ostatni akt miał przebieg dramatyczny. W tym momencie amerykańsin musiał przeżyć swój zwykły kryzys nerwowy. Zupełnie nie jak swego czasu przeciwko Cochetowi w Wimbledon — i w roku ubiegłym przeciwko Lacoste. Tilden szybko zdobywa prowadzenie 4:1 i 5:2, ale w tej chwili następuje załamanie. Od daje dwie gry do zera włochowi, a wreszcie po szeregu piłek setowych stoi 5:5. Ale tym razem Tildenowi udaje się opłoczyć nerwy, pomimo skrótcu mięśniowego zdobywa prowadzenie 7:6, a wreszcie wygrywa piątego seta i mecz 8:6. Nareszcie galerja nagrodziła Tildena frenetycznymi oklaskami.

Następnego dnia Tilden stanął do walki w półfinale przeciwko Lacoste, który dnia poprzedniego wyeliminował Kehrlinga 8:6, 1:6, 6:0, 6:3. Sensacyjnie zwycięstwo Tildena na Morpurgo wywarło wielkie wrażenie w Paryżu, to też już o godz. 2 po południu nie było mowy o dostaniu się na trybuny, a tłumy ludzi czekały przed wejściem, — słuchając ogłaszanych przez megafon wyników. Czyniono duże zakłady, a choć dnia poprzedniego nikt nie chciał trzymać za Tildenem, to dziś sytuacja zmieniła się i stawiano wielkie sumy przeciwko Lacoste'owi.

Jednakże już w pierwszych wymianach piłek okazało się, że genialny gracz Lacoste znajdu-

je się na niedoścignionej wyżynie i jak zwykle wtedy ma najlepszą formę, gdy mu to jest potrzebne. To też niktby nie uwierzył, że olbrzym tenisowy Tilden, który jeszcze poprzedniego dnia potrafił zwyciężyć Morpurgo, został przez Lacoste formalnie zgnębiony!

Do tego sensacyjnego spotkania wrócimy w następnej korespondencji.

W dolnej połowie Cochet z trudem pokonał swego kolegę klubowego Brugnona 7:5, 3:6, 9:7, 6:4, a w półfinale trafił na zwyciężcę walki Borotra — Hunter.

emge.

Turniej tenisowy w Warszawie

Świetna forma Maksa Stolarowa. — Jedyne zwycięstwo dla Polski p. Jędrzejowskiej

W niedzielę ukończone zostały rozgrywki tenisowe w wielkim międzynarodowym turnieju, od kilku dni rozgrywanym w stolicy.

Przebieg gier wykazał doskonałą grę niezrównanego tenisisty czeskiego, Koželucha, Anglika Greiga, Finów Grotenfelda i Granholma, oraz najlepszego z Polaków Maksa Stolarowa.

Przebieg gier udowodnił nam także raz jeszcze, że poziom tenisu polskiego wciąż jeszcze nie wytrzymuje porównania z klasą czołową innych państw europejskich.

W grze pojedynczej panów do finału doszli Anglik Greig i Maks Stolarow. Stolarow grał na podziw dobrze. Gra Anglika stała na poziomie co najmniej równym Hughes'owi, który przed paroma tygodnia-

mi walczył w stolicy jako reprezentant Anglii o puchar Davisa. Maks Stolarow oddał zwycięstwo w finale Greigowi po walce niezwykle zaciekłej, a co ważniejsze — najzupełniej wyrównanej pod względem klasy gry. Doskonale opinię tę ilustruje przebieg i wynik meczu, który rozegrał się aż w 5 setach, z których trzy — 6:3, 6:3, 7:5 wygrał Greig, a dwa środkowe Maks Stolarow — 8:6, 7:5.

Maks Stolarow jest już dziś zdecydowanie więcej niż nadzieją polskiego tenisu. Na wszystkich kortach Europy pokazał się dziś może z najlepszej strony i stanowić będzie dla każdego tenisisty europejskiej klasy ciężki orzech do zgryzienia.

W grze podwójnej panów Polacy odpadli już w półfinale. Finał na zwycięstwo parze czesko-angielskiej, Koželuch — Greig nad fińską, Grotenfeld — Gracholm w trzech setach 6:2, 6:4, 6:1. W grze tej wspaniale błyszczał talent znakomitego Czecha.

W grze mieszanej wygrała para fińska Brunon — Grothenfeld z parą Raciborska — Koželuch. O zwycięstwie pierwszych zdecydowała p. Raciborska, likwidując wszystkie wypracowane przez Koželucha punkty. Wynik — 4:6, 10:8, 6:2.

Jedyne zwycięstwo barwy polskiej zawdzięczają kobiecie, p. Jędrzejowskiej, która pobiła w finale fińkę Brunon w trzech setach 6:1, 1:6, 6:1.

Dr. med.

H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie lampami kwarcowymi (wypadanie włosów).

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.

Turniej walk francuskich

Wieczór wczorajszy upłynął pod znakiem walk brutalnych.

Jest to zasługą dwóch atletów — brutalów Krausa i Spiewaczka, którego debiut rozpełtał istną burzę na galerji.

Wyniki walk przedstawiały się następująco:

Szczerbiński — Waluszewski.

Walka tej pary była bardzo emocjonująca, prowadzona w żywym tempie — pod znakiem przewagi Szczerbińskiego.

Waluszewski zaprezentował się z najlepszej strony, uległ jednak po 17 minutach walki, padając ofiarą obrony tour de bras.

Kraus — Weiss.

Luksemburczyk „dekorował” jak zwykle, bijąc niemilosiernie spokojnego Weissa.

Dzięki ogromnej żywości i nieprzebieranemu w sposobach obrony jest on bardzo trudny do pokonania.

Walka zakończyła się wynikiem remisowym.

Spiewaczek — Pogrubą.

Potwornie grubo i nieudolne silię Spiewaczek zgnębił się bez litości nad znacznie słabszym Pogrubą, którego położył a raczej wcisnął w dywan po 8 minutach.

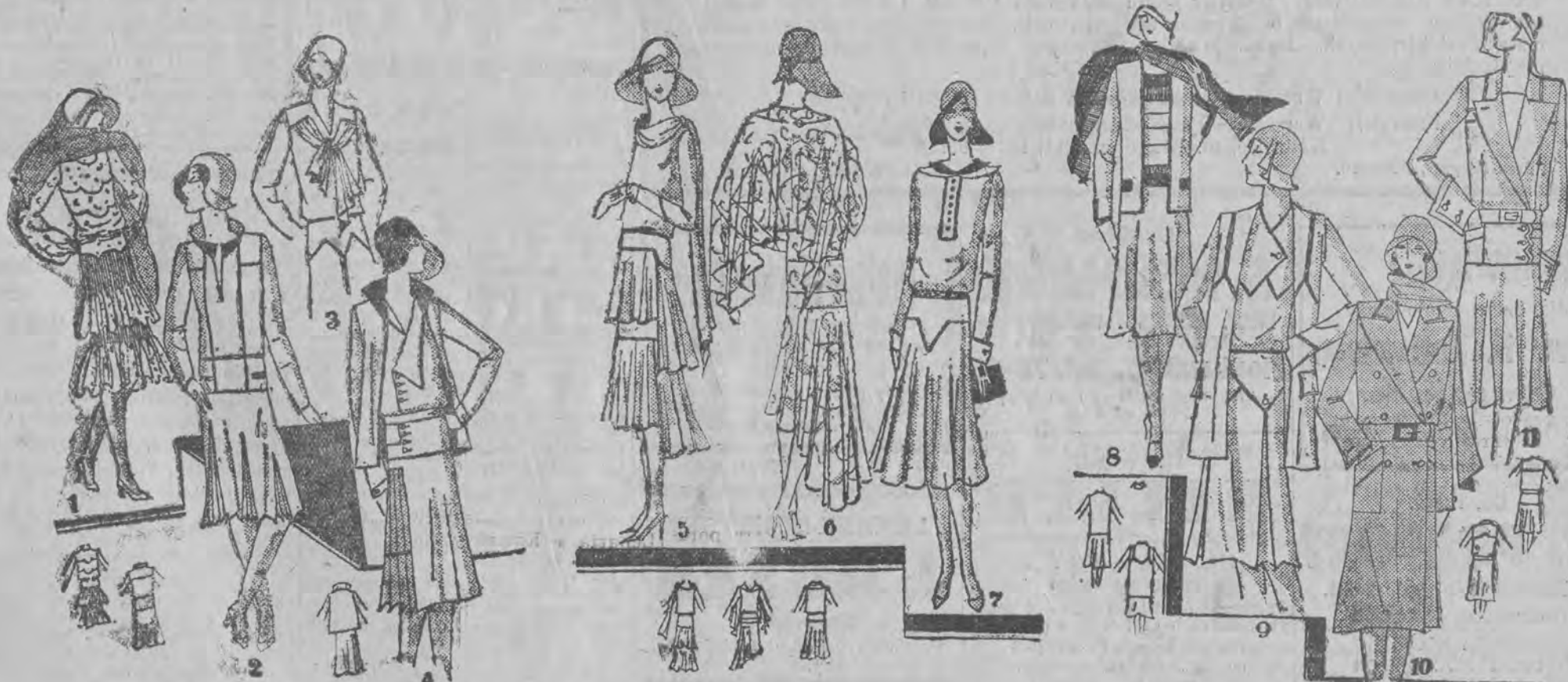
Sztekker — Szachsneider.

Spodziewano się ogólnie walki dłuższej, ponieważ Szachsneider wykazał dużą znajomość techniki i rutynę, tymczasem Sztekker zabawił się jak zwykle w wiatraczek, trzy razy obrócił przeciwnika, trzymając go w odwrotnym pasie i spokojnie rozłożył go na arenie.

Przed walkami odbył się bardzo efektowny program cyrkowy ze znakomitymi komikami Din — Don na czele.

Dziś walczą: Szachsneider — Weiss, Spiewaczek — Kwapiński, Kraus — Szczerbiński, Sztekker — Kochański.

DLA PIĘKNYCH PAŃ



1) Suknia z crepe-de-chine w kropki; mankiety i spódnica zmarszczone.

2) Suknia sportowa z materiału kasha; oryginalny stojący kołnierzyk.

3) Bluzka z crepe-de-chine z szalem.

4) Kostjum jedwabny; kołnierzyk i podszewka z ciemnego materiału.

5) Suknia spacerowa z crepe georgette ze spadającym na plecy szalem.

6) Bardzo wykwiłtna suknia wżytowa z drukowanego chiffonu;

na ramionach zarzutka.

7) Suknia spacerowa z surowego jedwabiu.

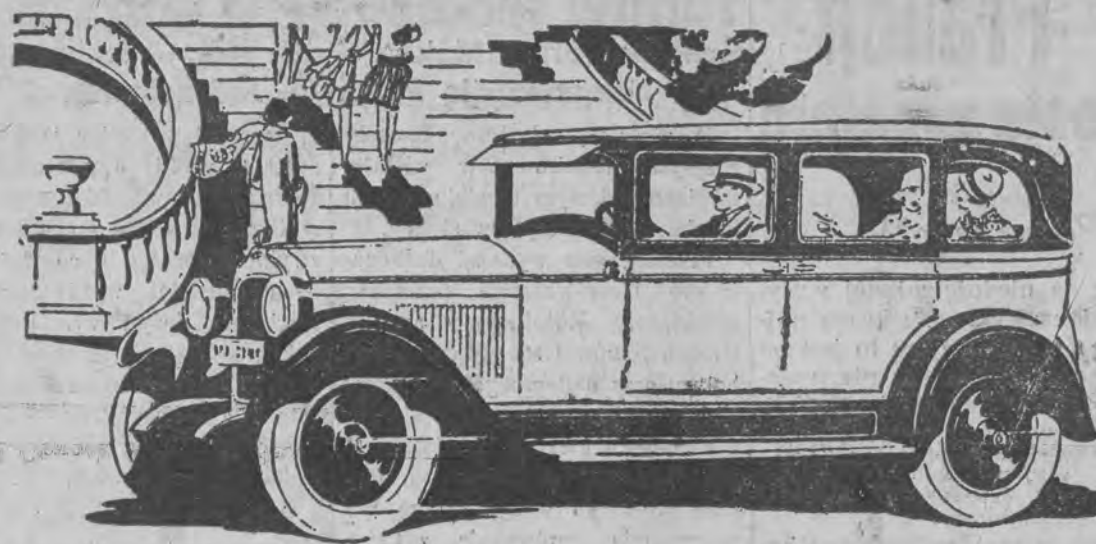
8) Kostjum sportowy z jasnej wafny, której dwa odcienie powta-

rzają się w szalu.

9) Strój podróżny lamowany.

10) Płaszcz podróżny lamowany skóra.

11) Kostjum z białej wafny.



Przystępna cena cechuje ten znakomity sześciocylindrowy samochód

Potężny sześciocylindrowy silnik jest obecnie warunkiem sine qua non przy kupnie samochodu, który ma służyć zarówno w mieście jak i do dalszych podróży. Wytworny wygląd, charakterystyczny dla drogich samochodów, jest również wysuwany na pierwszy plan wśród wymagań współczesnego automobilisty. Obie te zalety, poza specjalnie silną budową, nisko osadzonym punktem ciężkości i wszelkimi nowoczesnymi ulepszeniami po-

siada Pontiac. Zaletom tym zawdzięcza on rekordową sprzedaż, oraz olbrzymie powodzenie i popularność, które zdobył sobie w przeszło 104 krajach.

Najbliższe upoważnione zastępstwo udzieli wszelkich informacji, związanych z kupnem Pontiac na ułatwionych warunkach płatności. Wyrób General Motors.

Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnym Mieście Gdańsku.

PONTIAC

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

P. T. E.

Polskie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc. Łódź, ul. Prez. Narutowicza 32, tel. 41-33.

Silniki trójfazowe do 500 KM. i 6000 volt. Transformatory trójfazowe do 2000 KVA i 20.000 volt. Maszyny prądu stałego do 100 KM. i 600 volt. Silniki tramwajowe. Oświetlenie elektryczne wagonów syst. Stone'a. Naprawa wszelkich maszyn elektrycznych. Instalacje siły i światła. Specjalne silniki do maszyn przędzalniczych.

Centrala: Warszawa, Marszałkowska 31A tel. 50-80 i 514-40

Fabryki: Warszawa—Praga; Terespolska 48, tel. 505-10
Katowice, ul. Krakowska 11, tel. 4-82.

Adres telegr.: „Poltow“.

Adres telegr.: „Poltow“.

UZDROWISKO

dla dzieci i młodzieży

D-ra H. Roflewiego

Otwock-Świder

Tel. Otwock 24, willa własna.

Dr. med.

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 8-95.

GINEKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 3—7 pp.

Dr. Med.

S. NEUMARK

Chor. skórne i weneryczne

leczenie lampą kwarcową

Moniuszki 5. Tel. 70-50

Przyjmuje od 11—1 i od 5—8.

Panie od 5—6.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT 2

TELEFON 79-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz

w niedzielę od 11—2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4—5

po poł. dla niezamożnych

CENY LECZNIC.

Tkálnia Mechaniczna

poszukuje pracy zarobkowej na 20 warsztatów krotowych.

Oferty proszę składać do adm. „Głosu Porannego“ sub „Tkálnia mechaniczna“.

LEKARZ-DENTYSTA

J. ROSEN

Nawrot 7.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—7 w.

Dyrekcja Szkoły Przemysłowej

T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi, ul. Pomorska Nr. 46/48

zawiadamia, że zgłoszenia kandydatów na kurs I-szy wydziałów:

mechanicznego, elektrotechnicznego i tkackiego

przyjmuje oraz informacjami udziela Kancelaria Szkoły codziennie od godz. 10-ej do 14-ej. 797—5

Gimnazjum Żeńskie

MARJI HOCHSTEINOWEJ

Wólczańska 23, tel. 14-27.

Zapisy nowowstępujących uczennic codziennie w godz. szkolnych.

Przy gimnazjum „Dom Dziecięcy“ syst. prof. MONTESSORI.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Abrama Halberstadta zawiadamia, że w dn. 5 czerwca r. b. o godz. 12 w poł. w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi odbędzie się zebranie wierzycieli, których wierzytelności zostały sprawdzone i przyjęte do masy, celem zdecydowania bądź o zawarciu układu, bądź też związku wierzycieli i ewentualnego wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy: Stefan Łaski, apl. adwok.

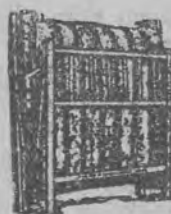
Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-r. MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, front I p., telefon 43-63.

Portfel

zgubiłem we wtorek, 28 maja r. b. z dokumentami osobistymi i wksłami już nieważnionemi. Uczciwy znalazca proszony jest o odniesienie za wynagrodzeniem. Narutowicza 49, Kolski.



ZNAWCY KUPUJĄ

tylko

Patentowane łóżka polowe marki „PALMA“



Dr. H. Bergson

CHOROBY KOBIECE

przyjmuje obecnie w lecznicy „VITA“ PIOTRKOWSKA 45, od 4.30 do 5.30; w domu EWANGELICKA 16, od godz. 6—7. Tel. 10-26.

Nr. 589 | 29.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru, Rafał Sakkilari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 11 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 12 przy ulicy Wizera odbędzie się licytacja ruchomości należącej do Ferdynanda Purhana składających się z mebli oszacowanych na zł. 900.— Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik R. Sakkilari

Do akt. Nr. 1138-29 r.

Ogłoszenie

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Południowej 31 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego należących do Arona Herszenberga i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1217.— Łódź, dn. 3.VI.29

Komornik L. Wąsowski

LOKAL HANDLOWY

obszerny, parterowy, przy ul. Piotrkowskiej, między św. Andrzeja a Zamenhafa do odstąpienia. Oferty sub. „Centrum“ do admin. „Głosu „Por.“

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 4. VI. do 10. VI. 1929

DLA DOROSŁYCH:

„DZIEWCZĘ z ŁUDU“

W rolach głównych: Harry Liedtke, Xenia Desny, Livio Pavanelli

Nad program: Wyższa szkoła sportu tenisowego.

DLA MŁODZIEŻY:

„Zwycięzcy i Zwyciężeni“

(Brzegiem Nilu aż po Kongo)

Obraz ilustrujący obyczaje i prace murzynów, polowanie na krokodyły, lwy, słonie, życie ptactwa afryk. itd.

Nad program: Niebezpieczeństwa wielkiego miasta. Grotoska w 2 akt., grana przez zwierzęta.

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Ogłoszenia drobne

ZAKŁAD MEBLOWO-TAPICERSKI STANISŁAWA GABAŁY, ŁÓDŹ, KAROLA 1,

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi sypialnych, stołów, gabinetów, saloników i poje dynczych mebli. Duży wybór otoman, kozetek, krzeseł i mebli klubowych. Ceny przystępne. Na żądanie daje na spłaty. 2596—2

DNIA 29/V

skradziono mi między innymi dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Łodzi i weksel na 30 zł. wystawiony przez Genie Janowską na zlecenie Borkowskiego z żyrem Kasy Chorych m. Łodzi. A. Szmirgield. 916—1

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry I-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.